NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART
A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Nie Twierdze—Lecz Poczucie Obowiązku Obywateli Broni Państwo

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 284. ŚRODA, DNIA 6-GO GRUDNIA, (WEDNESDAY, DECEMBER 6), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PROHIBICJA LEGŁA W GROBIE

LITWINOW WRACA DO MOSKWY PO NAGRODĘ.

"Nic Nie Obiecywałem, Tylko Poinformowałem Prezydenta Roosevelta, Że w Rosji Istnieje Wolność Religijna". — Mówi Komisarz.

Rzym, 6. grudnia. — Po odniesionych triumfach we Francji, w Stanach Zjednoczonych i ostatnio we Włoszech, Maksym Litwinow, jeden z najwybitniejszych dyplomatów świata, powraca do Moskwy, gdzie oczekuje go sowita nagroda za umiejętne przeprowadzenie spraw sowieckich za granicą. Litwinow spodziewa się, że po powrocie do Moskwy zostanie członkiem sowieckiego „polit-biura", które faktycznie rządzi Rosją i ustanawia prawa. Dotychczas bowiem Litwinow był niejako płatnym ekspertem spraw zagranicznych.

Litwinow, opuszczając Rzym wyraził swe zadowolenie z przebiegu spraw, jakie przeprowadził i oświadczył, iż uznanie Rosji przez Stany Zjednoczone, nawiązanie ściślejszego kontaktu z Włochami i z Francją, to silne podstawy do pokoju światowego.

Ponieważ pertraktacje Mussoliniego z Litwinowem odbywały się w Rzymie, tuż obok Watykanu, starano się wysądować, czy kwestje religji w Rosji były poruszane na tych konferencjach i czy Litwinow miał zamiar złożyć wizytę w Watykanie. Jedno z pism rzymskich zamieściło onegdaj wiadomość z Moskwy, donoszącą, że Litwinow nie nawiąże kontaktu z Watykanem. Na tę wiadomość „Osservatore Romano", półoficjalny organ Watykanu, taką zamieścił uwagę:

— Uważamy, że sięganie po wiadomości aż do Moskwy w tej sprawie jest drogą zbyt daleką; wystarczyło zwrócić się do Watykanu a otrzymanoby zapewnienie, że Litwinow nie miał być w Watykanie."

Litwinow, zapytany przez korespondentów, czy zamierza nawiązać kontakt z Watykanem, odczucił głowę wstecz, jak człowiek zaskoczony pytaniem i uśmiechnął się nie dając żadnego w tej sprawie wyjaśnienia.

Zapytany następnie, co oznacza przyrzeczenie dane prez. Rooseveltowi, któremu Litwinow obiecał wolność religijną dla obywateli Stanów Zjednoczonych, przedstawiciel Moskwy oświadczył:

— Wskazałem jedynie w moim liście do prez. Roosevelta, że wolność religijna istnieje w Rosji i każdy może wyznawać religję, jaką sobie wybierze. W Rosji posiadamy własne prawa. Obowiązują one wszystkich jednakowo, czy to Francuzów, czy Włochów, czy Amerykanów, czy też Niemców. Każdy przybyły do Rosji obconarodowiec musi szanować nasze prawa. Prez. Rooseveltowi powiedziałem jedynie o istniejącym prawie."

Grecja Wyda Innsulla w Dniu 31 Grudnia.

Termin Wizyty b. Magnata w Grecji Upływa w Tym Czasie.

Ateny, Grecja, 6. grudnia. — Premjer grecki, Tsaldaris, oświadczył wczoraj, że z powodu silnej presji kół dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych Grecja nosi się z zamiarem wydania Samuela Insull'a, pragnąc zadowolić rząd Stanów Zjednoczonych.

Termin zezwolenia na pozostanie w Grecji na „prawach gościa" upływa w dniu 31 grudnia. Insull otrzyma od rządu greckiego specjalny paszport, zezwalający mu na wyjazd do kraju, który sobie sam wybierze, ponieważ paszport amerykański Insulla został unieważniony przez władze amerykańskie.

Pismo „Wiadomości Ateńskie" zamieściło wczoraj artykuł, potępiający stanowisko rządu greckiego w sprawie Insull'a. Autor artykułu twierdzi że jeżeli Grecja wyda Insull'a wbrew decyzjom sądu greckiego, nadwyręży poważnie reputację Grecji jako państwa praworządnego.

NARÓD I RZĄD FRANCUSKI MA CAŁKOWITE ZAUFANIE DO POLSKI.

Paryż, 6. grudnia. — Dziennik „Excelsior" twierdzi, że wbrew informacjom prasy niemieckiej, wiadomość o porozumieniu polsko-niemieckiem opinja francuska przyjęła z żywem zadowoleniem.

Rząd polski informował Francję o przebiegu swoich rozmów z sąsiadem niemieckim w czasie ostatnich trzech miesięcy. Ani przez chwilę Francja (w przekonaniu o zupełnej niezależności swych sprzymierzeńców) nie wysuwa zastrzeżeń przeciw ich rozmowom we wszystkich punktach, które dotyczyły jej własnego odprężenia i uspokojenia Europy.

Jest oczywiste, że takie pojednanie między Polską a Niemcami ulży zobowiązaniom francuskim w zakresie zachowania pokoju. Pozostaje domysł, że Niemcy usiłowały rozbić aljans polsko-francuski. Podejrzenie o to strony polskiej jest zupełnie absurdalne (niedorzeczne).

Naród i rząd francuski ma całkowite zaufanie do Polski i do mądrości jej mężów stanu.

Komu przypadł honor wychylenia pierwszego legalnego kieliszka po zniesieniu prohibicji? Spór o tę ważną kwestję nie prędko zapewne będzie rozstrzygnięty. B. Decasseres z New Yorku, literat i bonvivant, który czekał z otwartem szeroko przepaścistem gardłem na moment zniesienia, wlał sobie spory kielich szkockiej i w dwie i pół sekundy później ogłosił się pierwszym legalnym biboszem w Stanach Zjedn. od r. 1920.

Generał Haller w New Yorku.

New York, 6. grudnia. — Generał Józef Haller przybył wczoraj do Ameryki okrętem „Kościuszko" witany w kwarantannie przez przedstawicieli Konsulatu Generalnego R. P., weteranów i kleru z węglowego zagłębia w Pennsylwanji.

Generał wygląda czerstwo i zdrowo. Towarzyszą mu adj. Pałaszewski i p. Fran. Dziób, prezes Stow. Weteranów Armji Polskiej. Podczas przeprawy przez Atlantyk, kapitan Borkowski został udekorowany Mieczami Hallerowskiemi.

Na przystani, konsul generalny dr. M. Marchlewski, delegacje organizacyj, oraz gen. Daniel z armji amerykańskiej ze swoim sztabem udali się na pokład okrętu. P. Rybicki, lider polityczny tutejszej Polonji, powitał dostojnego gościa w imieniu mayora miasta.

Potem, gen. Haller powitał oddział weteranów i tłum liczący około 1,000 osób przybyłych na jego powitanie.

Generał stanął w hotelu Ambasador, na którym powiewa flaga polska. Około 200 wybitnych osób zgromadziło się w apartamentach oddanych do dyspozycji generała przez ob. Brykczyńskiego.

W środę w południe odbędzie się przyjęcie w salonach Konsulatu, a wieczorem na pokładzie statku „Kościuszko".

Gen. Haller oświadczył na wstępie, że jego misja ma ściśle a-polityczny charakter.

3,764 SIEDZI W KOZIE ZA PROHIBICJĘ.

Washington. — W więzieniach federalnych siedzi 3,764 osób za pogwałcenie obalonego już dzisiaj prawa prohibicyjnego. Przypuszcza się, że Prezydent podpisze amnestję przywracającą wolność przynajmniej części z tych więźniów.

Ojciec i syn zamordowani.

Liberty, Ky. — Z rzeki Green River wyłowiono zwłoki dwóch mężczyzn, ojca i syna, związane razem drutem. Władze śledcze ustaliły, że obydwaj zostali zatłuczeni na śmierć przez rabusiów, którzy napadli na ich dom farmerski.

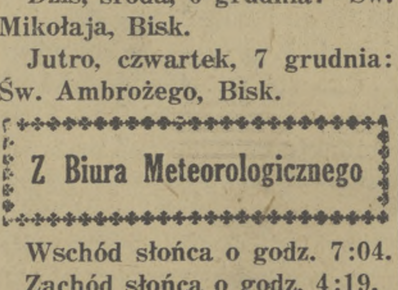
KALENDARZYK

Dziś, środa, 6 grudnia: Św. Mikołaja, Bisk.

Jutro, czwartek, 7 grudnia: Św. Ambrożego, Bisk.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:04. Zachód słońca o godz. 4:19.



Pogoda w Chicago i okolicy: We środę pogoda oraz cokolwiek zimniej. We czwartek wzmagające się zachmurzenie i cieplej. Umiarkowany, północno - zachodni wiatr we środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-ej po południu, 47 stopni; najniższa dziś, o godzinie 2-ej w nocy, 32 stopnie.

PIERWSZE TOASTY.



Typowa scena w jednym z lokali w śródmieściu po formalnem zniesieniu prohibicji. Goście nagół zachowali miarę w spełnianiu toastów na cześć Bachusa, wracającego z 14-letniego wygnania i pierwsza "mokra" noc minęła w mieście bez ekscesów.

Rząd Bada Graft i Faworytyzm w Pożyczkach Na Domy.

Wstrzymuje Wysokie Honorarja Taksatorów.

Jeden Adwokat Wziął $1,300, Drugi $400 Za Wyrobienie Pożyczki.

Pogłoski o grafcie i faworytyzmie w chicagoskiem biurze Home Owners' Loan Corp., wyszły wczoraj na jaw, kiedy się dowiedziano, że biuro prokuratora federalnego wdrożyło dochodzenie w sprawie dwóch specyficznych zażaleń.

W skargach tych zarzuca się, że adwokaci wyciskali z klientów wygórowane honorarja za „wyrabianie" pożyczek na domy, chociaż usługi prawnika są w tych sprawach zbyteczne.

Jednym z czynników, który sprowadził dochodzenie rządowe, ma być powolne tempo w załatwianiu aplikacyj na pożyczki.

405 pożyczek w Illinois.

W Illinois wniesiono do tej pory 36,300 aplikacyj na pożyczki na łączną sumę $138,300,000, udzielono jednak dotąd zaledwie 405 pożyczek na ogólną sumę $1,745,850. Akt o pożyczkach hipotecznych na domy przeznaczył dla Illionis kwotę $30,000,000.

W kontraście do Illinois, 1,917 pożyczek udzielono już w Ohio, 898 w Michigan, i 745 w Pennsylwanji.

Broniąc swojej pracy, urzędnicy lokalnego biura hipoteczno pożyczkowego mówili, że tylko 11,879 pożyczek załatwiono w całym kraju, przeciętnie 247 na jeden stan.

Dwie skargi w rękach Greena.

Prok. fed. Green powiedział, że sprawami związanemi z pożyczkami na domy, rozpatrywanemi przez jego biuro, są skargi dwóch aplikantów, że zapłacili wielkie honorarja adwokackie za uzyskanie pożyczek — $1,300 w jednej, a $400 w innej sprawie.

Podobnie jak te zarzuty, biuro prokuratora zbada również gruntownie pogłoski, jakoby pewnym ludziom odmówiono pożyczek i poradzono zwrócić się do pewnych firm pożyczkowych.

Zarzuty faworytyzmu skierowano najpierw do sekr. spraw wewn. Ickesa w Washingtonie. Zarzucono, że firmy taksatorskie, mające poparcie polityczne, dostawały większość pracy związanej z załatwianiem pożyczek i że płacono im wyższe honorarja, niż otrzymywały firmy bez pleców politycznych.

Stwierdzono specyficznie, że firmy taksatorów Central States Appraisal Co. i Realty Appraisal Co. dostały blisko połowę z tysiąca oszacowań i że płacono im $15 za każde oszacowanie, podczas gdy np. firma Harry Cutmore i inne, bez politycznego poparcia, dostawały tylko po $10 za każde oszacowanie.

Wydział Realnościowy Przejął Pracę.

W następstwie przeprowadzonego już dochodzenia, cała praca taksatorska będzie odjęta firmom, które ją wykonywały i powierzona Chicagoskiemu Wydziałowi Realnościowemu.— Rata za każde oszacowanie będzie wynosiła $7.50.

William G. Donne, manażer korporacji pożyczkowo - hipotecznej w Illinois, powiedział wczoraj, że po otrzymaniu w Washingtonie skarg na wysokie opłaty taksatorskie, całą pracę tej natury wstrzymano i firmom powiedziano, że będą musiały zadowolnić się ratą $5 od jednego oszacowania. Zanim jednak jakiekolwiek raty w tej wysokości zaczęto płacić, Washington wziął całą sprawę w swoje ręce i mianował Wydział Realnościowy oficjalnym taksatorem z ratą jednostajną $7.50.

Jakkolwiek p. Donne potwierdził fakt, że pewne firmy dostały około 50 procent z całej pracy taksatorskiej, nie wyjaśnił, dlaczego płacono im po $5 więcej od jednego oszacowania, niż innym firmom. Firma Cutmore stwierdziła, że dostała tylko 34 z pierwszych 3,500 oszacowań.

Właściciele Domów Domagają Się Zawieszenia Wywłaszczania Ich Na 2 Lata.

Walne Zebranie Odbyło Się Pod Egidą United Home Owners of Illinois.

Wszelkie prośby nie przyniosły pożądanych skutków, obiecanki politykierów pozostały obiecankami, a więc nie widząc innego wyjścia z przykrej dla nich sytuacji właściciele domów którym grozi wywłaszczenie — zjednoczeni w kluby dzielnicowe, a należące do jednej potężnej organizacji p. n. United Home Owners of Illinois, wczoraj wieczorem na masowem zebraniu w audytorjum parafji św. Trójcy, przeprowadzili kilka rewolucyj, postanowili przez adwokatów tejże organizacji w sądach federalnych szukać ulgi. Sala nabita była po brzegi wzorową publicznością; wysłuchano mówców i ich rad, wielu z niećzłonków do organizacji wyżej podanej się zapisało i robota dobra, warta poparcia, postąpiła o jeden krok naprzód.

Po krótkiem przemówieniu p. J. Klasa, na przewodniczącego wczoraj odbytego masowego zebrania, powołał p. Józefa Niemca, a sekretarzował p. C. Pinkowski. Przewodniczący Niemiec zdał sprawozdanie ustne z wycieczki delegacji do Springfield, gdzie mimo danych poprzednio obiecanek, nasi i inni posłowie i senatorowie stanowi nic dla właścicieli domów nie zrobili.

Adwokat Tadeusz Dziadul radził zebranym jak postąpić należy, aby tak w senacie jak i legislaturze stanowej wywalczyć prawa dla przyciśniętych do muru właścicieli domów. Radził udać się z tą sprawą także do sądu federalnego i tam starać się o zakaz sądowy.

Przyznajemy rację jednemu z obecnych na sali, kiedy donośnym głosem domagał się od przewodniczącego, aby posiedzenie prowadzono w języku polskim z racji, iż odbywa się takowe w dzielnicy polskiej, przy udziale większości obywateli i właścicieli domów polskiego pochodzenia. Przedtem wszystko niemal odbywało się po „angielsku."

Długo mówił p. Marcin Powroźnik, organizator i sprężyna silna w United Home Owners of Illinois. Narzekał na urzędników naszych, którzy obiecankami zasypali właścicieli domów,

(Dokończenie na str. 7-ej)

PREZYDENT PROKLAMUJE KONIEC 18. POPRAWKI.

Stan Utah Dokończył Chwalebnego Dzieła.

Washington, 6. grudnia. — Prohibicja krajowa jest martwa.

Eksperyment 14-letni, odbierający obywatelom amerykańskim prawo maczania ust w czarze płynnej wesołości, zakończył się wczoraj o godzinie 4:32 po południu (czas chicagoski), kiedy konwencja w Utah formalnie ratyfikowała 21-szą poprawkę do Konstytucji Stanów Zjedn. i w ten sposób obaliła 18-tą poprawkę.

Ta 18-ta poprawka, tak hucznie rozgłaszana przez jej twórców i szampjonów jako zapowiedź nowego porządku we wstrzemięźliwości, moralności i poszanowaniu prawa, jest pierwszą kiedykolwiek odwołaną poprawką do konstytucji.

Prezydent Roosevelt i czynny sekr. stanu Phillips podpisali obydwaj proklamacje obwieszczające koniec prohibicji. Była to jednak tylko czysta formalność, bowiem 18-ta poprawka stała się martwą literą prawa w tym momencie, w którym 36-ty stan ratyfikował jej zniesienie.

Prezydent, w swojej proklamacji, podał radosną wiadomość o zniesieniu znienawidzonego prawa i prosił cały kraj o umiarkowanie i trzeźwość, tak aby obywatele mogli korzystać bez ekscesów z odzyskanej wolności.

Jego proklamacja miała skutek automatycznego skasowania podatków uciążliwych w ogólnej sumie $220,000,000 rocznie, nałożonych przez kongres do czasu zniesienia prohibicji.

Proklamacja sekr. Phillipsa, podpisana zaraz po otrzymaniu depeszy z Salt Lake City, że Utah stał się 36-tym stanem ratyfikującym, miała formę urzędowego oznajmienia, że 21. poprawka otrzymała wymaganą aprobatę stanów.

Poprzednio, stany Pennsylwanja i Ohio uwiadomiły dept. stanu o ratyfikowaniu 21-ej poprawki. Pennsylwanja była 34. a Ohio 35-tym stanem.

Chicago Wznosi Toast Na Pomyślność Nowej Ery.

Całe Miasto Celebruje Powrót Legalnych Trunków.

Wesoło i głośno chicagowianie witali wczoraj powrót legalnych trunków w więcej niż 7,000 lokali publicznych w całem mieście.

„Prohibicja umarła! Niech żyje wolność!"

Takie wiwaty wznoszono przy tysiącach bar w Chicago, kiedy nadeszła niecierpliwie oczekiwana wiadomość, że stan Utah wbił ostatni ćwiek w trumnę prohibicji.

Śródmieście było z natury rzeczy centrum celebracji, jakkolwiek w innych dzielnicach można było zauważyć niezwykły ruch i podniecenie. Początkowo, było kilka godzin niepewności, kiedy się dowiedziano, że Utah, chcąc sobie zapewnić honor 36-go stanu, zamierza opóźnić swoją akcję do wieczora. Ratyfikacja przez Pennsylwanję i Ohio spowodowała zmianę planu i już o godz. 4:32 po południu wszystkie lokale — hotele, restauracje i „tawerny", bo saluny są wyklęte — zaczęły podawać trunki spragnionym długiem czekaniem rzeszom.

Na wielu barach — butelka stała otwarta od rana. Nie wszyscy czekali na głosowanie w Utah. Już w południe, w wielu lokalach w śródmieściu sprzedawano wódkę. Po czternastu latach prohibicji mało kto miał jakieś skrupuły popełniając to ostatnie „bezprawie".

I tak, kiedy oficjalna wiadomość dotarła do Chicago, wielu z celebrujących było już pod dobrą datą, a nawet narachowano już kilka „trupów". Nagół jednak, celebracja, która przeciągnęła się do rana, chociaż hałaśliwa i przypominająca Noc Sylwestrową, była przyzwoita i „godna", to zn. że miasto godnie skropiło grób prohibicji i powitało powrót legalnych napitków.

NOWY PLAN KONTROLI TRUNKÓW ZŁOŻONY W LEGISLATURZE.

Miasta Mają Dostać Kompletny Samorząd.

Springfield, Ill., 6. grudnia. Po konferencjach w Chicago, sen. Harold Ward wprowadził wczoraj całkowicie nowy bil o kontroli trunków, który przypuszczalnie otrzyma aprobate mayora Kelly'ego i innych zwolenników kompletnego samorządu.

Główne zastrzeżenie bilu daje lokalnym skupiskom ludności pełną kontrolę nad wszelkiemi formami handlu detalicznego wyjąwszy na statkach i pociągach. Nie wspomina nic o jakiejś komisji stanowej i przyznaje stanowi podatek galonowy w dodatku do obecnego podatku od sprzedaży, który to podatek objąłby wszystkie trunki bez żadnej bezpośredniej akcji w tym przedmiocie.

Bilu nie przedstawiono jeszcze gub. Hornerowi, oczekuje się jednak, że gubernator będzie się mu opierał. Może to dać powód do rozszerzenia rozłamu istniejącego już pomiędzy nim a demokratami z Chicago.

Bil nie jest wyłącznie demokratycznym projektem. Republikanie, którym zależy na szybkiem załatwieniu się z tą sprawą, mieli się zgodzić na tę nową metodę rozwiązania problemu.

Według zastrzeżeń bilu, licencja stanowa będzie potrzebna tylko do detalicznej sprzedaży trunków na łodziach, statkach i w wagonach kolejowych. Podatek stanowy wynosiłby 2 centy od galona piwa, 5 centów od wina i 25 centów od wszelkich innych trunków. Wina sakramentalne były wolne od podatku

Z Życia Posterunków P. L. W. A.

W niedzielę, dnia 7-go stycznia, odbędzie się wspólna instalacja członków Z. C. P. L. W. A. i Z. C. Legjonu Pań, w sali „Oaza", dawniej Avenue Cafeteria, pnr. 1250 Milwaukee ave. Wieczorem odbędzie się bogaty program złożony z mów wybitnych przedstawicieli organizacji, oraz występów scenicznych. Posterunki, jak i oddziały Legjonu Pań, powinne poprzeć daną zabawę jak najsilniej. Zarazem jest proszona cała Polonja.

*

Oddział Trębaczy i Doboszy przy Posterunku Nr. 4 T. Roosevelta, zabiera się do energicznej pracy, nad powiększeniem swego oddziału. Organizuje drużynę żeńską i panienki, które mają zamiar wstąpić są proszone na lekcje, do sali p. Augustyna, Cornell i Elizabeth ul., we wtorek wieczór, o 8-ej. Posterunek 4-ty urządza wielką zabawę „Sylwestrową" w sali Zjednoczenia, przy ul. Augusta i Milwaukee ave.

*

Posterunek 1-szy G. Washingtona urządza zabawę instalacyjną w sali „Oaza", pnr. 1250 Milwaukee ave., w sobotę wieczór, dnia 13go stycznia. Komitet usilnie zaprasza posterunki pań i sympatyków. Następne posiedzenie posterunku odbędzie się w poniedziałek wieczór dnia 11go grudnia, w Sokolni, 1062 N. Ashland ave.

*

Dnia 30go listopada zmarł znany w organizacji ś. p. F. Czernek, członek Post. 1-go, oraz jeden z organizatorów byłej organizacji Z. W. A. P. P.

*

Posterunek 27 Sherman urządza zabawę instalacyjną w sobotę, 20-go stycznia, w sali Draniczarka, 4831 S. Racine avenue.

W sobotę wieczór, dnia 20go stycznia, posterunek F. D. Roosevelta z dzielnicy Bridgeport urządza zabawę instalacyjną, w sali Mickiewicza, 3310 S. Morgan ul. Posterunek ten organizuje Oddział Legjonu Pań i takowy już liczy 75 członkiń.

S. Gnaster, adj. gen.

NIEZWYKŁY WYBRYK NATURY.

Porto Allegro, Brazylja. — Urodziło się tu dwoje dzieci o jednym korpusie a dwóch głowach. Jest to chłopczyk i dziewczynka. Każde ma dwoje ramion, dwoje płuc, dwie nerki, jeden żołądek i serce. Na środku kurpusu dzieci mają nogi. Dziewczynka odżywia się normalnie, chłopczyk nie chce ssać żyjąc kosztem siostry.

SEKR. WOODIN NA KURACJI W ARIZONIE.

Tuscon. Ariz. — Sekr. skarbu Woodin przybył tu na kilkomiesięczny pobyt dla poratowania zdrowia. W wywiadzie, p. Woodin wyraził wiarę w Prezydenta Roosevelta i cały jego program.

O Sprawach Związku Śpiewaków.

Przed dwoma miesiącami uchwalono dwie ważne sprawy w zarządzie centralnym — zorganizować chór mieszany, jako chór reprezentacyjny.

Chór reprezentacyjny bez żadnych nadzwyczajnych przygotowań, ma być gotowy do występów. Do chóru reprezentacyjnego może należeć każdy śpiewak z chórów Związku Ś. P., parafjalnego lub narodowego. Protektorem tegoż chóru jest prof. Bojanowski. Lekcje chóru odbywają się co poniedziałek w wielkiej sali Eckhardt parku, przy Chicago i Noble ul. Każdy kolega i koleżanka, którzy zgłoszą się dobrowolnie do tego chóru, są proszeni do wypełnienia dwóch warunków: przejść egzaminację głosową i regularne przybywanie na lekcje. Zarząd Związku Śpiewaków dostarczy dla chóru nuty, sale, prefesorów — wszystko bezinteresownie.

Drugą ważną uchwałę zarząd centralny przeprowadził, ażeby założyć kurs techniczny dla dyrygentów. — Prof. Bojanowski chętnie się zgodził na tą propozycję i lekcje rozpoczęto. Wykłady odbywają się co czwartek, o 4-ej po południu, w lokalu Nowego Życia. Po informacje mogą się interesowani zgłaszać na adres: 1907 N. Kedzie ave., p. L. Szpaczek.

Walny zjazd w New Yorku.

W maju, 1934 r., odbędzie się zjazd i sejm Związku Śpiewaków w New Yorku, na którym odbędzie się koncert i kontest poszczególnych chórów.— Prezes naszej organizacji, kol. W. Panka, w zeszłym miesiącu odwiedził chóry w stanie New York. Drużyny śpiewacze serdecznie i po koleżeńsku przyjmowały prezesa, a w każdym chórze były omawiane przygotowania do przyszłego zjazdu. Następnie zwołano delegacje chórów i komisje zjazdu na konferencję, na której prezes wysłuchał wszelkich poczynań i rozkładów pracy, dając przytem różne wskazówki, i zadecydowano, ażeby koncert odbył się w w mieście, w hotelu Pennsylvania. Po załatwieniu wszelkich innych spraw, prezes Panka z zadowoleniem odjechał.

*

Przez ostatnie dwa miesiące jesieni, praca w chórach była ogromnie ożywioną przez urządzanie koncertów, przedstawień i innych zabaw. Jesienne koncerty były urządzone przez chóry: Wolność, No. 158, Dembinki, No. 2 i 18, Skłodowskiej, No. 161, Związek Polek, No. 108, Modrzejewskiej, No. 136, Chopin, No. 1, Nowe Życie, No. 143; sztukę teatralną wystawił Chór Drużyna, No. 139; inne zabawy chóry: Filharmonja, No. 20, Echo, No. 173, Halka, No. 29, Kalina, No. 93.

Wszystkie chóry starają się o swą egzystencję, pomimo ciężkich czasów i pracują ochoczo dla pieśni, której nie dadzą upaść, a mając takich ideowych pracowników, pieśń ta nigdy nie zaginie i zaginą ćnie może! — Górą pieśń! — J. Handke, koresp.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The official language of Brazil is Spanish....			
2. The Pentateuch is the last five books of the Old Testament			
3. John Stuart Mill was an author of many books on political economy			
4. The literal translation of the French expression, table d'hote, is "at the table"....			
5. Sir Harry Lauder is the Scotch comedian who was knighted by King George V.......			
6. The Shetland islands are in the St. Lawrence river			
7. Parcel post was established in the United States in 1913			
8. The senate is the federal body that has the sole power to try impeachments.......			
9. Lycurgus was a famous law giver of Sparta			
10. Asteroids are large planets........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

The Spirit of Christmas—1933



Co Słychać Na Polonji

Pani Marja Kiołbasa, żona p. Jana J. Kiołbasy, zam. pn. 3800 W. George ul., w Avondale, na Jackowie, powróciła w tych dniach do domowych pieleszy ze szpitala polskiego Matki Bożej z Nazaretu, gdzie poddała się poważnej operacji, po któ-

*

Jutro z kościoła Przemienienia Pańskiego, w dzielnicy Bowmanville, odbędzie się pogrzeb znanego tam obywatela, właściciela największej oranżerji, śp. Tomasza Krówki, który zmarł nagle.

*

Tow. św. Franciszka Salezego ze Zjedn., z parafji św. Jana Kantego, będzie w przyszłym miesiącu obchodziło srebrny jubileusz swego założenia. Z tej okazji w kościele kantowskim odbędzie się Msza św. dziękczynna, a bankiet w dużej sali Atlas.

*

Z początkiem roku przyszłego Klub Polsko - Amerykańskich obywateli w Chicago największa organizacja tego rodzaju, składająca się z członków z 20tu ward chicagoskich obchodzić będzie 10-cio lecie swego założenia. Z tej okazji odbędzie się wspaniały obchód o którym później więcej napiszemy. Prezesem tego zrzeszenia jest p. Józef Smołka, sekretarzem p. Franciszek J. Kruppa. Honorowymi członkami są alderman i komitetowy Franciszek Konkowski i Mieczysław S. Szymczak, członek Rezerwy Federalnej.

*

Dziś wieczorem, w rezydencji pp. Pinkos, pnr. 1351 N. Ridgeway ave., odbędzie się regularne zebranie Stow. „The Futurists." Omawiana będzie zabawa sylwestrowa mająca się odbyć w sali Stefanika, w wigilję Nowego Roku, tj. w niedzielę, dnia 31go grudnia.

*

W piątek wieczorem w sali pnr. 1045 N. Mozart ul., odbędzie się posiedzenie wszystkich klubów, towarzystw, gmin, osad i innych zrzeszeń mających swe siedziby w 23cim dystrykcie senatorjalnym. Organizacje które nie otrzymały zaproszeń proszone są przez komitet o przysłanie swych delegatów.

*

Klub Lisia Góra, urządza zabawę kostkową i karcianą, 10. grudnia, o godz. 2:30 po poł., w sali ob. A. Latki, nar. Huron i Noble ul.

*

Już w najbliższą niedzielę, dnia 10go grudnia, w sali Atlas, pnr. 1436 Emma ulica, o godzinie 2ej po południu odbędzie się zabawa kostkowo-karciana Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich.

Komitet przygotowuje na tą grę wielką liczbę cennych nagród, które nadchodzą z różnych stron naszego grodu.

Dochód z tej imprezy przeznaczony na zakupienie najpotrzebniejszych przyborów szkolnych dla ubogiej dziatwy szkolnej na krańcach Rzeczypospolitej Polskiej.

Komitet stanowią: Jakób Błaszczyk, przewodn.; Jadwiga Kossak, Emilja Piętoska, Antoni Haśkiewicz, Franciszek Jatczak i Franciszek Bolek. Prezes Związku jest L. T. Walkowicz; sekretarką panna Julja Knych, a kasjerką pani Anna Neuman.

*

W niedzielę, dnia 17go grudnia, o godz. 2ej po południu, sala ob. A. Latki, będzie miejscem zabawy kostkowej i karcianej na zasilenie kasy wsparć w chorobie Tow. Wolność, gr. 1776 ZNP. — Dużo pięknych fantów i miła towarzyska atmosfera w gronie licznych znajomych i sympatyków Tow. Wolność, będzie niezawodnie lubiana przez uczestniczki i uczestników tej zabawy.

Sala ob. Latki, mieści się przy Noble i Huron ul. — W imieniu grupy 1776 ZNP. serdecznie zapraszają do współudziału J. Krechniak, prezes; Ed. Wójcik, sekr. fin. i komitet zabawy kostkowej p. Aniela Wójcik, J. Woźny i H. Trawiński.

STRAJK W CYWILNEJ ARMJI ROBOTNICZEJ.

Ludzie żądają $5 dziennie.

New York, 6. grudnia. — 2,700 rekrutów z cywilnej armji robotniczej wyszło onegdaj na strajk. Po kilku godzinach nacechowanych pewnemi zamieszkami, uzyskali oni pewne ustępstwa od administracji robót cywilnych.

Strajk spowodowało grupa agitatorów i innych robotników, już strajkujących, którzy zaczęli podjudzać robotników namawiając ich, aby nie przyjmowali płacy $3 dziennie a zażądali $5 dziennie. Strajk wybuchł wśród ludzi udających się promami na roboty w Bear Mountain.

Kiedy administracja robót cywilnych zgodziła się podnieść liczbę godzin pracy z 96 do 120 miesięcznie i płace z 50 na 60 centów na godzinę, robotnicy zgodzili się wrócić do pracy.

Z WALENTOWA.

W parafji św. Walentego w Grant Works - Cicero, wspólnemi siłami wszystkich towarzystw skupiających się przy tej parafji, odbędzie się zabawa parafjalna, mająca się odbyć dnia 21go stycznia, p. r., w sali parafjalnej. Do komitetu zabawy wchodzą przedstawiciele towarzystw, a komitet składa się po jednym członku z każdego towarzystwa. Ks. proboszcz Bernard Szudziński, stojący na czele komitetu, ma nadzieję, że ta zabawa urządzana na wielką skalę, powinna przynieść niebywały sukces zarówno moralny jak i materjalny. Jest to pierwszy wysiłek na jaki zdobyli się Walentowianie. Jeśli wszyscy okażą dobrą wolę i szczerze zainteresują się tą zabawą — to nie ulega wątpliwości, iż całość będzie pomyślna.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

SEZ YOU Answers

1. False. Portuguese. 2. False. First five books. 3. True. 4. False. "Table of the host." 5. True. 6. False. The Thousand Islands. 7. True. 8. True. 9. True. 10. False. Small planets.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Jej jednakże już nic życia rozjaśnić nie mogło. Ojciec ją kochał głębokiem, niemal, że aż bolesnem uczuciem; bał się, że tem cerpieniem, które mu w krew weszło zarazi tę drzewinę, osypaną kwieciem w wiośnie życia, albo że ją nauczy lęku przed sobą. Żona od niego uciekła; w porywie młodej egzaltacji wyszła za niego, dlatego, że był takim, jakim był, opuściła go potem dlatego, że — był takim, jakim był.

Dla Jadzi jednakże pozostał jej ojciec na zawsze postacią wyniosłą i jasną; lęk nabożny i nieokreślony czuła jedynie przed wspomnieniem oddalonej, minionej burzy, z której on wypadł, wreszcie, rzucony na cmentarzysko, rzucony wichrem, jak jastrząb ze złamanem skrzydłem; zrozumiała wreszcie, że to nie było tylko nieszczęście, które przemija i które czas uleczy, wszystko kojący prostym środkiem zasklepiania rany pajęczyną, lecz, że to tylko coś więcej, co potrafi iść za człowiekiem upiornem wspomnieniem, gadać z nim nocami cicho, słowami z rozpaczliwej litanji, wypijać z niego krew, co nie dawało usnąć. Nie mówił z nią o tem nigdy, tak samo, jak nigdy nie mówili o matce. Jadzia przez długie lata nauczyła się milczeć i rozumieć najtrudniejszą i najgłębszą mowę człowieka: milczenie; dlatego może oczy jej były takie wyraziste, przejrzyste i jasne, poważne nawet wtedy, kiedy się twarz jej rozzłociła uśmiechem, twarz prześliczna, pełna słodyczy i słonecznym swoim blaskiem mówiąca każdemu o nieskończonej dobroci w sercu mieszkającej.

Nie wiedziała nic o miłości, wiedzieć też niemogła, że pełne anielstwo duszy kobiecej na tych dwóch srebrnopiórych wznosi się skrzydłach ponad szarość ziemi, ponad wężowe legowiska, ponad suchą mądrość i ponad wszystko inne. O tem także nie myślała nigdy, że się jej życie zmienić może i z prostej drogi, po której szła, przed ojcem, usuwając mu drogi kamienie, może zejść w rozkwitłe sady, dymiące wonią na stokach słonecznych wzgórz. I tak aż do śmierci, aż do śmierci... Bo cóż jest silniejszego ponad śmierć?

— „Miłość!" — rzekł jej niedawno dobry, stary człowiek, profesor Rajda, tak jasno, że aż jej serce, pierwszy raz to słysząc, obudziło się z lękiem i ze zdumieniem słuchało opowieści o miłości i śmierci. Dziś zaś pułkownik kazał jej pisać do syna, że wszelka troska lżejsza jest dla dwojga serc.

Jadzia patrzyła na włóczęgę mgieł ponad rzeką i na księżycowe dziwowisko, księżyc bowiem podniósł całą ziemię lekko wgórę, jakby ją chciał zbliżyć ku niebu; drzewa się stały wyższe, las na widnokręgu dotykał ciemną, zębatą linją gwiazd, jej samej się zdawało, że się uniosła w zamyśleniu ponad ziemię i widzi niebo tuż, tuż przed oczyma, uniesiona jakby na obłoku.

Księżyc patrzył na nią milczący, mądry, wszystko rozumiejący.

Koniec Tomu Pierwszego.

IX.

Spała nazajutrz bardzo długo, wbrew zwyczajowi, nie wiedziała więc, że pan pułkownik bardzo rano wołał do siebie Zaklikę, długo z nim konferował tajemniczo i że potem Zaklika, strzegąc w zanadrzu listu, zamkniętego potężną, czerwoną pieczęcią powędrował na wózku do miasteczka, bardzo rad, że się może na coś przydać. Obudził ją dopiero spokojny, miękki głos profesora, który pod otwartem oknem jej pokoju nauczył wedle zwyczaju Kusztyka, bardzo cierpliwego słuchacza, usiadłszy w słońcu na przyzbie pod daszkiem z powojów.

Panna Jadzie przelękła się, że jest tak późno, oczy jednak raz jeszcze przymknęła, przypominając sobie, o czem myślała przed pójściem na spoczynek. Było to niedawno, kilka godzin temu, jej się jednak zdawało, że są to wspomnienia dalekie, już zblakłe w swej piękności, pożegnane westchnienia, jakieś dalekie słowa, zciszone tak właśnie, jak słowa profesora, który mówił:

— ...Bo to nie ze wszystkiem jest tak, jak myślisz, panie Kusztyk. Czasem człowiek nietylko powinien, ale musi zapomnieć o tem, że jest apostołem i miecza powinien dobyć z pochew. Boga proś, a od ludzi żądaj, bo ci z łaski nikt nie da. A my, panie Kusztyk, to gorzej, niż święty Marcin: chcesz połowy płaszcza, to masz połowę, albo to już lepiej bierz cały, tylko mnie pochwal i powiedz, żem szlachetny. A ludzie mówią: o, szlachetny Polaku! A ty, panie Kusztyk, kiedy zechcesz but załatać, to tą szlachetnością nie załatasz dziury, to też bez butów każdy chodzi. Czy myślisz, że to nie choroba?

— Może i prawda? — rzekł Kusztyk.

— A inna choroba, to jest jeszcze gorsza, — każdy płacze. Brzozę zobaczy prawy Polak, co puściła z siebie zieleń i już ma w oczach łzy. Sam nie wie czemu płacze. To się już taki narodowy uczynił zwyczaj, żeby płakać na każde zawołanie.

— Zły człowiek nigdy nie płacze, — wtrącił nieśmiało Kusztyk.

— Słusznie, — odrzekł Rajda, — to też nie jesteśmy źli, ale to nie o to idzie, czy człowiek jest łzy, czy dobry, lecz o to, że uważa łzy za ostatnie słowo i czyni się niezdolnym do niczego, opłakawszy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość za jednym zamachem. Łzy, panie Kusztyk, to jest droga rzecz, a my jesteśmy ubodzy. Płacz zresztą nikomu jeszcze nie pomógł, ani żywemu, ani umarłemu; wciąż płacz i płacz i smętek i żałobne nabożeństwo i roztkliwienie. Poco i naco? Aby dzieci uczyć narzekania? Ja ci to mówię, panie Kusztyk, a ty mi wierz, że wielki ból nigdy nie płacze, tylko się w sobie zamyka na siedem spustów, siada z doświadczeniem w ciemnej izbie i głęboko a mądrze rozmyśla. Nad czem — to jego rzecz. Z mądrości wielkiego cierpienia rodzą się zawsze tak samo cudowne rzeczy, jakie rosną z miłości, bo światem rządzi nieskończonej mocy bóstwo, którego boska istota z cierpienia się składa i z miłości, związanych w jedno nierozerwalne. A my wszyscy płaczemy, i ja i ty, panie Kusztyk i Zaklika, który niby jest wesoły i brząka na gitarze. Wróbel nas potrafi roztkliwić, kiedy przez okno zajrzy, albo zapuka skrzydłem w okienko; doktorzy całego świata nas leczą, jak rozpłakane dzieci, tłuką gdzie mogą, a my w kącie, pod piecem popłakujemy cichutko. Żeby się ktoś znalazł wreszcie, jakiś „z matki Polki zawsze będzie czuły na łzy i żeby ludzi oduczył wieczystego szlochu i wędrówki na zapadły cmentarz, żeby powiedział: dość płaczu, dość narzekań, dość pogrzebów; niech się uroczysta msza za umarłych odprawia bez końca, ale w kościele, a zresztą niech otrze oczy, roześmieje się głośno, potem niech usta zaciśnie i idzie jeden z drugim szukać nowych dróg, budzić nowe życie, ożywiać nowe pędy, a wszystko mądrze, z rozwagą, cierpliwie i wspólnie. Bo czy nie uważasz, panie Kusztyk, że u nas się odbywa licytacja: kto głośniej narzeka i kto obficiej płacze, — ten lepszy? A tymczasem z pod ręki nam kradną, co kto może, tak, że wreszcie śmiertelną ci nawet ukradną koszulę.

— Prawda to jest! — potwierdził Kusztyk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zona Kongr. Schuetza Ofiarą Wypadku Automobilowego.

Pani Marta Schuetz małżonka kongresmana Leonarda W. Schuetza, leży w szpitalu Belmont, w Avondale, lecząc się z bolesnych potłuczeń i obrażeń doznanych w poniedziałek, kiedy na przechodzącą przez ulicę najechał jakiś nieostrożny automobilista.

Pacjentka, której stan nie budzi zresztą żadnych obaw pozostaje pod opieką dr. Franciszka A. Dulaka.

W Rzymie krąży pogłoska, że nasz pocztmistrz generalny, — Farley, udał się specjalnie do Rzymu, aby na miejscu z Papieżem omówić sprawę zamianowania ambasadora Stanów Zjednoczonych przy Watykanie. — Tak p. Farley, jak i przedstawiciele ambasady amerykańskiej w Rzymie... zaniemówili w tej sprawie i udają, że nic, a nic nie wiedzą o tem.

Pod Oskarżeniem.



James C. Petrillo, prezes Chicagoskiej Federacji Muzykantów i komisarz Parków Zachodnich, jest oskarżony o współudział w porwaniu samego siebie, za co zarząd Federacji miał rzekomo wypłacić $10,000. Sprawa odbędzie się w sądzie okręgowym.

Zebrania i Posiedzenia.

Z Kazimierzowa i Romanowa

Komitet Dzielnicowy Połączonych Towarzystw w powyższych dzielnicach odbędzie ostatnie w tym roku posiedzenie dziś w środę, dnia 6go b. m. o godzinie 8ej wieczorem w Sokolni, przy 23ej i S. Whipple ul. Są ważne sprawy do załatwienia, zatem obecność wszystkich delegatów i delegatek jest wymagana. — Jan A. Kornak, prezes; Jan Zychowicz, sekr.

*

Z Kantowa.

Tow. Królowej Korony Polskiej, gr. 317 Z. P. R. K., odbędzie przedroczne posiedzenie w środę, dnia 6go grudnia o 7:30 wieczorem, w sali zwykłej. Posiedzenia odbywać się będą po szkołą w sali nr. 3. — Stanisław Babiarz, prezes; Karol Mazek, sekr.

*

Do członków Post. Roosevelta. No. 4.

W piątek, dnia 8 grudnia, odbędzie się regularne posiedzenie Post. T. Roosevelta No. 4 P. L. W. A., w sali ob. Stefanika, przy Noble i Superior ul., początek o godz. 8-ej wieczorem. Wybór nowej administracji na rok 1934 zostanie dokonany, jako też omawiane będą ważne sprawy odnośnie sprawnego działania naszego zespołu. -- B. F. Kalisz, kom.; H. Trawiński, adj.

*

Ze Stanisławowa.

Przedroczne posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 7-go listopada, o godz. 8-ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Bardzo ważne sprawy do omówienia. — J. Czekała, prez. J. Czekała, sekr.

*

Tow. Biały Orzeł, Gr. 565, Z. N. P.

Przedroczne posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 7 grudnia, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Obowiązkiem każdego członka jest być obecnym, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia a także odbędzie się wybór nowego zarządu. — A. Szczęsny, prez.; P. Kamiński, sekr.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Z TOWN OF LAKE

Jutro wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się posiedzenie Tow. Zwycięstwo pod Grunwaldem, gr. 1192 Z. N. P. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecność wszystkich członków. Ponadto będą wybory nowych urzędników.

*

W szpitalu św. Krzyża leczy się z ran odniesionych w wypadku automobilowym, Stanisław Walczak, lat 35, zam. pnr. 3815 W. 55 place.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali im. Jul. Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ul., odbędzie się posiedzenie Placówki, nr. 2, S. W. A. P. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie, gdyż dużo jest ważnych spraw do załatwienia.

*

Niewiasty Różańcowe z parafji Najśw. Serca Pana Jezusa odbędą swe miesięczne posiedzenie w niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali zwykłych zebrań, o godz. 2ej po południu.

*

Ćwiczenia harcerzy z Gminy 123 Z. N. P. odbędą się dzisiaj, dnia 6go grudnia, w sali parku Shermana, począwszy o godzinie 6:30 wieczorem. Wszyscy harcerze i harcerki mają się stawić na te ćwiczenia.

*

Panna Florentyna Babińska, lat 17, zam. pnr. 1243 W. 83cia ul., uległa wypadkowi. Najechał na nią automobil na 47ej ulicy i pokaleczył ją poważnie. Znajduje się pod opieką lekarską.

*

Jutro wieczorem, w sali Domu Polskiego odbędzie się posiedzenie Tow. Zgoda, gr. 962 Z. N. P. Ze względu, iż posiedzenie jest przedroczne, wobec tego wybór nowych urzędników będzie na porządku dziennym.

*

Staraniem oddziału żańskiego chóru Filomenów, odbędzie się zabawa kostkowa „bunco party" w niedzielę, dnia 10go grudnia, w sali im. Jul. Słowackiego, przy 48ej i S. Paulina ul. Początek o godz. 2ej po południu.

*

W sobotę, dnia 9go grudnia, w sali pani B. Cudzik, pnr. 4357 S. Lincoln ul., odbędzie się przedroczne posiedzenie Tow. św. Jana Chrzciciela, gr. 1614 Z. N. P., o godz. 7ej wieczorem. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie na to posiedzenie.

*

Na Jana Kasperka, lat 41, zam. pnr. 4548 S. Whipple ul., najechał automobil przy 52ej i S. Crawford ave., wskutek czego doznał on złamania lewej nogi i pęknięcia czaszki.

*

Tow. Promień Nadziei, gr. 1242 Z. N. P., urządza zabawę kostkową „bunco" w przyszłą niedzielę, dnia 10go grudnia, w sali Domu Polskiego, pnr. 1159 W. 51 ul., począwszy o godzinie 1:30 po południu.

*

Jutro, o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się posiedzenie roczne Klubu American Civic Assn., w sali pnr. 4759 So. Throop ul. o godz. 8ej wieczorem. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie.

Najwyższy Sąd Wyprawia Factora z Powrotem Do Londynu.

Anglja Go Chce Za Miljonowy Szwindel.

Washington, 6. grudnia. — Najwyższy sąd Stanów Zjedn. zatwierdził onegdaj wydanie Johna (Jake the Barber) Factora władzom angielskim, poszukującym go za szwindel giełdowy, który miał mu przynieść około osiem miljonów dolarów.

Decyzja sądu jest zakończeniem walki prawnej toczącej się od miesięcy. Specyficzny zarzut przeciw Factorowi powiada, że otrzymał 458,000 funtów szterlingów od Broad Street Press w Londynie wiedząc, że pieniądze były zdobyte przez oszustwo.

W Chicago oznajmiono, że Factor i jego adwokaci będą starali o ponowne przesłuchy.

Decyzja najwyższego sądu podtrzymująca akcję obwodowego sądu apelacyjnego, była podzielona, 6 do 3.

Factor i jego doradcy prawni zwalczali ekstradycję na zasadzie, że przyjmowanie pieniędzy, nawet ze świadomością, że są one uzyskane przez oszustwo, nie jest zbrodnią w Illinois. Sąd okręgowy w północnem Illinois nakazał uwolnienie Factora na tej podstawie; siódmy obwodowy sąd apelacyjny odwrócił orzeczenie sądu niższego.

Podczas gdy sprawa była w zawieszeniu, Factor i jego syn zdobyli nowy rozgłos jako ofiary porywaczy. Factor powiedział wczoraj w Chicago, że będzie pomagał stanowi Illinois w procesie przeciw Houhy'emu i jego szajce, jeżeli nie będzie zbyt wcześnie wysłany do Anglji.

Z FIDELISOWA.

W ubiegłą sobotę w rezydencji pp. Chodurów, prowadzących skład p. n. Midwest, pnr. 2700 Thomas ul., obyła się niespodzianka dla gospodyni domu, pani Wiktorji Chodur z okazji jej imienin. Wszyscy zaproszeni goście zebrali się u pp. Galuszków, skąd udali się do domu solenizantki. Pp. Chodur wszystkich przyjęli po staropolsku. W uczcie tej wzięli udział: pp. J. Galuszka z synami, pp. W. Jachim z synem, pp. S. Pientka z córką, pp. Kasza, pp. Chojnaccy, pp. Les, pp. Wikaryusz, pp. Harasim z synem i córką, pp. Rinskiewicz, panowie Franciszek J. Kruppa, B. Ozga, W. Pabis, C. Zansk i A. Harasim oraz panny G. Pientka i Olga Harasim.

Statua Chrystusa Symbolem Pokoju.

Lima, Peru, 6. grudnia. — Przedstawiciele republik Peru i Chile podpisali specjalny protokół, w którym obydwa kraje zgadzają się na wybudowanie olbrzymiego posągu Chrystusa na Górze Skalistej (Morro de Orico), jako dowodu wzajemnych pokojowych zamiarów obydwu państw, w myśl układów z roku 1929.



Mała poprawka wiadomości o ś. p. Czesławie Zientku.

W podanej onegdaj wiadomości o nagłej śmierci Czesława Zientka, lat 24, z pnr. 1611 Elston avenue za raportem policyjnym podaliśmy, że zmarły był za życia rachmistrzem, bez zajęcia. Rodzina zaś zwróciła nam uwagę na fakt, że ś. p. Czesław Zientek pracował jako klerk w biurach Chicago Title and Trust Company i o podanie tego faktu nas prosi, co też chętnie czynimy.

— ALGERJA —



An Algerian of the Bedouin type.





City street scene, showing harem window.



Medersa Mosque in Algiers.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Ziemie obecnej kolonji francuskiej w Afryce północnej, stanowiące dzisiejszą Algerję, jeszcze przed narodzeniem Chrystusa zostały posiadłością Rzymian; wchodziły one częściowo w skład ówczesnej prowincji Numidji a reszta stanowiła wschodnią Mauretanję; po upadku Państwa Rzymskiego dostały się najpierw Arabom a później Turkom; po okresie wolności, podczas którego mieszkańcy rabowali i zabierali w niewolę chrześcijan, zostały w roku 1830 podbite przez Francję.

Mieszkańcy Algerji mieli rozmaite zatargi z innemi narodami, to też kolejno poskramiali ich Amerykanie, Anglicy i Francuzi.

Ludność wyznania mahometańskiego składa się z koczowniczego plemienia Arabów, Maurów i Berberów; około pół miljona Francuzów, nieco Hiszpanów i Żydów.

Na czele rządu stoi generał-gubernator z radą doradczą. Parlament francuski, w którym Algerja ma swoje przedstawicielstwo, ustanowia prawa.

Stolicą Algerji jest miasto Alger, nad Morzem Śródziemnem, posiadające piękne zabytki budownictwa maurytańskiego. Mieszkańców jest tam około dwieście tysięcy.

Obszar Algerji wynosi 847,-552 kwadratowych mil; ludności zaś jest tam około 6,500,000, z czego mniej niż miljon jest Europejczyków.

Powierzchnia Algerji jest bardzo urozmaicona. Są tam wysokie góry, płaskowzgórza, żyzne niziny, olbrzymie słone bagniska, lasy i wreszcie obszerne przestrzenie skaliste lub piaszczystych pustyń.

Klimat gorący. Roślinność zbliżona do południowo-europejskiej. Mieszkańcy uprawiają pszenicę, kukurydzę, jęczmień, bawełnę, tytoń, wina, owoce południowe, oliwki i hodują bydło.

Z minerałów jest tam sól; pokłady ołowiu, miedzi, żelaza, rtęci, fosfatów i marmurów.

Meksyk Nagli o Pan-Amerykański System Pieniężny.

Proponuje Bank Centralny i Wspólny Pieniądz.

Montevideo, Urugwaj, 6. grudnia. — Otwierając siódmą konferencję Wszech-amerykańską, Prezydent Terra z Urugwaju wezwał kraje amerykańskie do zakończenia wojny w Gran Chaco i obniżenia murów taryfowych. Sprawa „pokoju" stanowiła nutę przewodnią mów wygłoszonych przy otwarciu konferencji.

Na wczorajszej sesji, dr. Casauranc, minister spraw zagranicznych Meksyku, wystąpił z radykalną sugestją stworzenia wszech-amerykańskiej instytucji bankowej, któraby miała nadzór nad szeregiem banków centralnych w poszczególnych krajach. Jednocześnie, przemawiał on za stworzeniem pieniądza wszech - amerykańskiego, opartego częściowo na srebrze i ustanowionego na podstawie poziomów cen artykułów pierwszej potrzeby.

Wyjawił on również intencję Meksyku zainicjowania 6-cio i 10-letniego pan-amerykańskiego moratorjum na długi publiczne i prywatne.

Delegat Kuby wystąpił na wczorajszej sesji z żądaniem uznania nowego rządu kubańskiego przez kraje biorące udział w konferencji.

Wojna Polsko-Niemiecka Tłem Dramatu "Pokój Na Ziemi".

Sztuka grana w teatrze w New Yorku.

New York, 6. grudnia. — Wojna polsko-niemiecka na terytorjum „korytarza" i udział Ameryka w tej wojnie są tematem dramatu p. t. „Peace on Earth", granego w Civic Repertory Theatre przy ul. 14-ej

Na wiadomość o wybuchu wojny między Polską i Niemcami, Ameryka występuje czynnie przez dostarczenie amunicji Niemcom. Podczas ładowania amunicji robotnicy portowi strajkują, dochodzi do rozlewu krwi, widzi się statek niemiecki na który ładują amunicję załoga łączy się ze strajkierami, obezwładnia szwargocącego po niemiecku kapitana, ale milicja wkracza i przywraca porządek itd itd. Wmięszany w to jest profesor uniwersytetu skazany później na śmierć za spowodowanie zabójstwa.

Charakterystycznym jest fakt, że tłem tego dramatu propagandowego jest Pomorze, a jeszcze charakterystyczniejszem jest to, że Ameryka staje po stronie Niemiec, nie Polski.

Dzielna pielęgniarka.

New York. — Edyta Miller, pielęgniarka w szpitalu w Brooklynie, uratowała w ub. tygodniu życie czworgu niemowląt, dając swoją krew do transfuzji.

Dublinski Będzie Referentem.

Na wieczorku atletycznym na Stanisławowie.

Dzisiaj, dnia 6go grudnia, w audytorjum parafji św. Stanisława Kostki, Towarzystwo Sokołów Białego Orła, urządza wieczorek atletyczny i zabawę, czem zajmuje się ich kapelan, X. J. Pałubicki, a pomaga mu Józef Jankowski, instruktor Sokołów.

Na programie tegoż wieczorku jest sześć walk pięściarskich, których referentem będzie znany w świecie sportowym Hieronim Dubliński, aspirant do tytułu szampjona bokserów lekkiej wagi. Jack Stack i Jan Kondziorski zaś będą mistrzami ceremonji tego wieczora.

Piętnaście różnych popisów jest na programie. Wystąpią panny Kemskie (Kay Sisters), Olympja Klajda, Loretta Dukes, kwartet Sokołów Białego Orła, bracia Ankiewicz, Dan Erhardt i jego orkiestra.

Wieczorek ten rozpocznie się o godzinie 8ej. Wszyscy przyjaciele i sympatycy Sokołów Białego Orła proszeni są o przybycie.

Towarzystwo Sokołów Białego Orła odznacza się tem, że w sporcie zdobyło szampjonat piłkarski parku Pułaskiego, do tej pory nie przegrało ani jednego kontestu w piłkę koszykową i posiada najsilniejsze w mieście drużyny. — Piątka koszykarzy ciężkiej wagi składa się ze znanycth już czterech braci Jankowskich, Dan Hoppe, Ankiewicza. Po kontesty z trzema piątkami Towarzystwa Sokołów Białego Orła należy zgłaszać się do Józefa Jankowskiego, instruktora, telefon Armitage 0687.

Prezydent, Wypoczęty, Rzuca Się w Wir Pracy.

Washington, 6. grudnia. — Prezydent Roosevelt, odświeżony i wypoczęty po dwóch tygodniach wakacyj w Warm Springs, pogrążył się onegdaj ponownie w wir pracy zajęty głównie przeglądem sytuacji monetarnej i dzisiejszem zniesieniem prohibicji.

W pół godziny po powrocie z Warm Springs, Prezydent siedział już przy biurku odbierając raporty i odbywając konferencje z różnymi urzędnikami.

Podczas gdy pan Roosevelt konferował w sprawach monetarnych z czynnym sekr. skarbu Morgenthau'em, prezes Jones z Korporacji Finansowej ogłosił, że od piątku korporacja kupiła złota za $200,000. Ogółem, od czasu zapoczątkowania skupu złota, rząd kupił złota świeżo wykopanego w kraju za $10,400,000.

AUTA PO $100.

Washington. — Z Czechosłowacji donoszą o wypuszczeniu na rynek minjaturowych samochodów po cenie $100 za sztukę. Auta są dwucylindrowe, rozwijające siłę 18 H. P.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. — Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

BRAK KREDYTU.

Ubiegłej soboty przemawiał przez radjo magnat prasowy p. Hearst, występując ostro przeciwko bankom za to, że nie dają kredytu, skutkiem czego przedłuża się kryzys. Nie mamy zamiaru bronić bankierów najpierw dlatego, że nikt z nich nie prosi nas o tę obronę a powtóre — wiemy bardzo dobrze, iż między nimi są winni. Ale stanowczo nikt zgodzić się nie może z twierdzeniem p. Hearsta, że tylko bankierzy są tu winni.

Zeby uczciwie ocenić sytuację, trzeba sobie uprzytomnić kilka momentów:

Najpierw tedy stwierdzić trzeba, że pieniędzy w obiegu mamy przeszło trzy razy tyle, ile mieliśmy ich w czasie pełnego dobrobytu. Mimo to ludzie skarżą się na brak pieniędzy i rząd rzuca w obieg coraz to nowe miljony dolarów. Fakt ten dowodzi, że większą rolę, jak pieniądz w obiegu, odgrywał dawniej kredyt. I faktycznie tak było. Tylko przypomnijmy sobie, jak się to działo: Obywatel kupował na wypłatę samochód, radjo, nowe meble do „parloru", gdzieś „lotę" na spłaty, czasem dom na własny użytek, czasem dla celów dochodowych. Gdybyśmy policzyli to wszystko razem, otrzymalibyśmy pokaźną sumę — na spłaty. Na pokrycie tych spłat wraz z procentami i komisowem, miał obywatel dziesięć palców u ręki i stałe zatrudnienie w fabryce, które dostarczały mu radja, automobile, meble i wiele innych rzeczy. Dochód z tego źródła mógł przedstawiać zaledwie piątą część zobowiązań, kredyt jednak był. W tych warunkach człowiek mógł posiadać jednego dolara a obroty robić za pięć dolarów. Proporcja taka jest skromna, albowiem przed krachem w r. 1929, ta proporcja wynosiła grubo więcej. Dość przypomnieć, że pieniędzy w obiegu było wtedy około trzech miljardów a kredyt wynosił przeszło 56 miljardów dolarów. Dzisiaj pieniędzy w obiegu mamy około osiem miljardów ale kredyt skurczył się o przeszło trzydzieści miljardów. Ludzie twierdzą więc z całą stanowczością, że owe skurczenie się kredytu stanowi dzisiaj największą trudność do powrotu do lepszych warunków. Dlatego słyszymy ataki na bankierów za to, że nie chcą kredytów udzielać, że je utrudniają.

Nie będziemy twierdzili że tak nie jest. Z pewnością niejeden bank stosuje politykę zbyt konserwatywną w dziedzinie udzielania kredytów. Byłoby jednak rzeczą niesprawiedliwą przypisywać wszystko zło wyłącznie bankom.

Pamiętać trzeba, że banki podlegają dzisiaj rządowej kontroli daleko skrupulatniejszej, jak kiedykolwiek przedtem. W regularnych odstępach czasu zjawiają się w bankach egzaminatorzy i rewidują wszystko bardzo szczegółowo. Ci więc egzaminatorzy żądają, żeby banki dawały pożyczki pod zastaw tylko najlepszych i najpewniejszych papierów.

Co więc bankier ma zrobić? Oczywiście żądać najlepszych „securities". A które z nich są dzisiaj najlepsze? Bardzo niewiele znajduje się takich na rynku.

Powstaje więc zaczarowane koło: Z jednej strony rząd chce, żeby banki „popuściły" trochę i ułatwiały kredyt, z drugiej strony innym departament tego samego rządu wymaga od banków stosowania zasady jak najkonserwatywniejszej.

Wyjście z tej sytuacji może być tylko jedno, mianowicie pozwolenie rządu na udzielanie pożyczek pod zastaw papierów mniej cennych, jak np. bondy rządowe lub inne tego rodzaju papiery wartościowe. Dokąd to nie nastąpi, jest rzeczą więcej jak wątpliwą, żeby się poprawiła sytuacja kredytowa.

BŁOGOSŁAWIENI CISI.

O kawał ziemi dobija się plemię;
Zostań cichym, a możesz posiąść całą ziemiię.

Adam Mickiewicz.

PALLBEARER.

Nie jest rzeczą rzadką spotkać się z rozmową na temat. mamy czy nie mamy w polskim języku odpowiednie słowo na angielskie „pallbearer"? Niema pewnie redakcji polskiej w St. Zjednoczonych, którejby nie stawiano podobnego pytania.

Oto nie dalej jak wczoraj jeden z naszych czytelników pyta się o to samo dodając, iż się założył z przyjacielem, że polski język ma odpowiednie słowo, tylko on go nie pamięta.

Nie, nie ma.

Angielskie słowo „pallbearer" składa się właściwie z dwóch słów: „pall", które oznacza coś w rodzaju płaszcza, togi, przykrycia jakiegoś, całuna — a słowo „bearer" oznacza noszącego.

U ludów anglosaskich był zwyczaj nakrywania trumny specjalnem przykryciem, zwanym „pall". Takie przykrycie żałobne trumny lub mar zwiemy po polsku kirem lub całunem. Gdy trumnę ze zwłokami przenoszono lub przesuwano na kółkach, najbliżsi z otoczenia zmarłego podtrzymywali rogi i kraj tego przykrycia trumny, tego „pall". Oni niejako nieśli to przykrycie, jak paziowie niosą tren. Więc przez połączenie słów „pall" i „bearer" powstało słowo „pallbearer".

Ale zwyczaj podtrzymywania nakrycia na trumnie już dzisiaj nie istnieje. Resztki tego zwyczaju zachowały się w prostem asystowaniu w orszaku pogrzebowym (honorary pallbearer) i w niesieniu samej trumny (pallbearer).

W języku polskim nie mamy odpowiedniego słowa z tej prostej przyczyny, że u Słowian nie było podobnego zwyczaju. A skoro nie było takiego zwyczaju, to nie było również potrzeby stwarzania słowa odpowiedniego. Nikt nie odczuwał potrzeby posiadania słowa i dlatego nigdy go nie będzie, chyba że powstanie potrzeba.

W języku polskim znane jest powiedzenie, że „koledzy lub przyjaciele zmarłego ponieśli trumnę ze zwłokami". Jest jeszcze straż honorowa, którą także mogą pełnić koledzy, przyjaciele, lub też członkowie stowarzyszeń, do których zmarły za życia należał. Poza tem żadnych „pallbearers" język polski nie zna, ponieważ w naszych obrzędach żałobnych nigdy ich nie było.

NIEMA OBAWY.

Wiadomość o przystąpieniu do rokowań polsko-niemieckich w sprawie nawiązania stosunków przyjaźni i handlu, wywołała u niektórych zdziwienie a u innych obawę, że coś się musiało popsuć w stosunkach polsko-francuskich.

Ci co się dziwili twierdzą, iż nie mogą zrozumieć, jak można zawrzeć pakt przyjaźni polsko-niemiecki, widząc wzrastający nacjonalizm niemiecki, który grozi odwetem całemu światu, a przedewszystkiem Polsce i Francji. Stąd właśnie zdziwienie, bo trudno było posądzać Hitlera o tendencje pokojowe. Kto patrzał na Hitlera i śledził postęp jego walki, ten nie mógł w żaden sposób wyobrazić sobie pokojowego współżycia między Niemcami i Polską. A jednak, pomimo tej niepewności, zaszła jakaś zmiana, której źródła nie łatwo dotrzeć, i Hitler stał się naraz... pacyfistą, pragnąc zgody z Polską i z Francją.

Inni obawiali się, przypuszczając, że Polska przez narady z Niemcami, może nadwyrężyć przyjaźń polsko-francuską, która daje Polsce pewne gwarancje i pomoc w walce rywalizacyjnej z Niemcami. Zdawało się im, że Polska nie powinna była nawiązywać stosunków z Niemcami bez porozumienia z Francją.

Obawy były bezpodstawne, bo tak jak przypuszczali, tak też było. Prasa francuska, pragnąc uspokoić opinję publiczną Europy donosi, że rząd Polski, przystępując do pertraktacyj z Niemcami, porozumiał się najpierw z rządem francuskim, któremu następnie donosił o przebiegu rokowań. Pisma francuskie oświadczają, iż rząd francuski jest zadowolony z wyników rokowań polsko-niemieckich.

Widać z tego, że Polska nie działała na własną rękę, choć mając za sobą Rosję sowiecką, z którą łączą ją pakty nieagresji — przyjaźni, mogła sobie pozwolić na samodzielną akcję. Polska nie uczyniła tego, pragnąc dotrzymać słowa swej sojuszniczce, Francji.

Całą pociecha w tych sensacyjnych rokowaniach polsko-niemieckich jest ta, że ani Polska, ani też Francja nie przyjmują przyrzeczeń Berlina za dobrą monetę. Polacy i Francuzi, nauczeni przeszłością i znający charakter Niemców nawskroś, powiadają: „Dobrze, jeżeli pragniecie żyć z nami w zgodzie, my pierwsi wyciągamy do was dłoń, lecz nim pójdziemy dalej, musimy się najpierw przekonać, że przyrzeczenia wasze są szczere i że będziecie umieli słowa dotrzymać."

Taką odpowiedź dała Niemcom Polska i taką samą odpowiedź otrzymali Niemcy od Francji. Czyli, że między Polską i Francją jest porozumienie i niema obawy, że Niemcom uda się przeciąć przyjaźń francusko-polską mieczem hitlerowskim.

Wojna Religijna w Meksyku.

(Gazeta Katolicka w Winnipeg).

Wojna religijna w Meksyku trwa od wieków. W ciągu dziewiętnastego stulecia toczył się tam nieustanny spór między władzą świecką, a władzą duchowną.

Wreszcie w roku 1917 wybuchła rewolucja. Meksyk otrzymuje nową konstytucję, opracowaną przez czynniki zbliżone do masonerji, a więc wyraźnie antykatolickie. Mocą nowej konstytucji Kościół Katolicki, traci prawo ingerencji w szkolnictwie, wpływ na szkoły powszechne, które przeważnie były kierowane przez misjonarzy. Klasztory zostają rozwiązane, kościoły zamknięte. Nie wolno od tej pory jawnie odprawiać nabożeństw, procesje ostrzeliwane są przez manifestantów i policję. Każdy "powiat" ma prawo ograniczyć liczbę proboszczów. Jedynie rodowici Meksykańczycy mają prawo być księżmi.

Kościół w Meksyku nie ugiął się. Po ośmioletnim okresie wyczekiwania, paktowania i starań wybucha wśród ludności katolickiej rewolta. Rząd skorzystał z tego, aby zaostrzyć antyreligijne ustawy — rozpoczyna się brutalne wypędzanie księży i zakonników, tysiące katolików dostaje się do więzienia. Prezydent Calles idzie w ślady Nerona.

Biskup Jose y Zarata ogłasza płomienny manifest, rozpoczynający się od słów: Niech żyje Chrystus Król!

Wypędzając z Meksyku duchownych obcokrajowców, rząd wszczyna walkę nietylko z kościołem meksykańskim, ale z katolicyzmem całego świata.

W kwietniu biskupi wydają nakaz, aby księża na znak protestu opuścili kościoły, pozostawiając je opiece wiernych. Jednocześnie tworzy się Liga narodowa obrony praw religijnych, która ogłasza bojkot ekonomiczny.

Izba odrzuca projekt episkopatu, zmierzający do rewizji nowej konstytucji. Staje się to hasłem ogólnej rewolty. Jednocześnie tworzą się w kraju bandy rabusiów, które korzystając z zamieszania organizują pogromy i napady.

W kwietniu czterystu Indjan napada na ekspres Gwadajara-Mexico. Ponieważ wśród napastników znajdowało się dwóch księży Indjan, z plemienia Komanczów, rząd korzysta z tego, aby zaostrzyć metody walki z Kościołem. Wydaje rozkaz wypędzenia wszystkich biskupów.

Sądy doraźne wydają codziennie wyroki śmierci na księży katolickich. W więzieniach w warunkach okropnych przebywa tysiące katolików, których jedynem przestępstwem było to, że wypełniali rozkazy religji. Ponieważ liczba więźniów zwiększa się, stopniowo i więzienia pomieścić ich nie są, nie, ktoś wpadł na „świetny" pomysł. Poto, ażeby zrobić miejsce nowoprzybyłym, rozstrzeliwuje się dawnych lokatorów. Zwykle tego rodzaju egzekucje maskowane są kłamliwym komunikatem, że było to zbiorowe samobójstwo.

W roku 1927 krwawy triumfator Calles uznaje grę za skończoną. Już się nie obawia rewolty ze strony prześladowanych — których doprowadził głodem i torturami do stanu kompletnej prostracji. Wydaje przeto nakaz wypuszczenia niektórych więźniów i zezwala na odprawianie nabożeństw w kościołach.

Jedynem poważniejszem zdarzeniem świadczącem o nastrojach panujących w sferach rządowych było w roku 1932 aresztowanie nuncjusza papieskiego i wywiezienie go samolotem poza granice Meksyku.

Dzisiaj w Meksyku panują stosunki prawie "normalne". Pomimo, że prawo ogranicza liczbę proboszczów w mieście Meksyku do 25-ciu na miljon mieszkańców, to jednak jest ich tam znacznie więcej. Wierni tłumnie odwiedzają kościoły i uczestniczą w uroczystych obchodach. Ale miasto Meksyk jest maleńką wysepką na burzliwem morzu. W Vera Cruz w dalszym ciągu toczy się podjazdowa walka z katolicyzmem. Wszystkie kościoły są tam zamknięte, a księża są prześladowani na równi z przestępcami. W niektórych miejscowościach tylko taki ksiądz ma prawo odprawiać Mszę św., który dowiedzie, że się wbrew zakazowi Kościoła — ożenił.

Pewne grupy dążą do założenia schizmatyckiego kościoła, uniezależnionego od władzy papieskiej. Korzystają z tego sekciarze amerykańscy, metodyści i baptyści, aby rozwijać na terenie Meksyku propagandę. Sekty protestanckie współdziałają z masonerją — jest na to tysiące dowodów, które posłużą przyszłym historykom do gruntownego wyświetlenia przyczyn wojny religijnej w Meksyku.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Wystawa Książki Polskiej.

W Warszawie odbywa się obecnie niezmiernie interesująca wystawa "Książki Polskiej Zagranicą". Została ona zorganizowana z inicjatywy Komitetu, na czele z p. Ministrową Beckową, żoną Ministra Spraw Zagranicznych, w skład którego to komitetu wchodzą: N. W. Guttry (jako wice-prezes), F. Goetel, J. Kaden Bandrowski, J. Prażmowska, J. Warchałowski, A. Zagórska, W. Zawistowski.

Wystawa obejmuje 2,416 dzieł literackich polskich, tłumaczonych na języki obce w czasie od 1900 do 1933 roku oraz indeksy autorów, tłumaczów, wydawców i wystawców.

Szczegółowy katalog został opracowany przez pp. A. Guttry'ego, J. Kaden—Bandrowskiego i prof. Jana Muszkowskiego, który niedawno bawił w Chicago na międzynarodowym zjeździe bibljotekarzy.

Następujące państwa są reprezentowane na wymienionej wystawie: (liczba w nawiasie odznacza ilość tłómaczeń w poszczególnych krajach):

Austrja (42), Belgja (8), Brazylja (1), Bułgarja (79), Chili (1), Chiny (1), Czechosłowacja (394), Danja (12), Estonja (19), Finlandja (24), Francja (281), Grecja (3), Holandja (16), Hiszpanja (29), Italja (181), Japonja (6), Jugosławja (80), Litwa (12), Łotwa (20), Niemcy (256), Norwegja (11), Palestyna (6), Rumunja (14), Rosja (414), Rosja Sowiecka (150), Ukraina (23), Stany Zjednoczone (54), Szwajcarja (27), Szwecja (61), Turcja (1), Węgry (58), Wielka Brytanja (63), Esperanto (27).

Inauguracyjne otwarcie wystawy odbyło się w prywatnych apartamentach Ministra Spraw Zagranicznych (Pałac Raczyńskich). Po zakończeniu wystawy zbiory przeniesione będą do "Domu Baryczków".

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Z WYKŁADÓW ROZTARGNIONEGO UCZONEGO.

Domy na odludziu robią niemiłe wrażenie, dlatego nie buduje ich nikt nigdy na ożywionych ulicach.

Rozdawanie podarków na Boże Narodzenie nie powstało, jak mówią, w piątym wieku naszej ery, lecz znane już było za czasów Sardanapala.

Buty z cholewami znane były od prahistorycznych czasów, czego dowodem Italja, która miała i ma formę buta.

Panom akademikom zdaje się, że coś wiedzą, a ja panom akademikom powiem, że panowie akademicy nawet tego nie wiedzą, że nic nie wiedzą.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 6 grudnia, 1893 r.

W Baku, na Kaukazie, ma zacząć wychodzić w języku tatarskim gazeta p. n. „Maszrik" (Wschód), pod redakcją Achmet Bek Agajewa, który otrzymał wykształcenie we Francji i jest współpracownikiem dzienników francuskich i ruskich.

Pan F. Sowadzki, w Chicago, posiada wynalazek, który będzie prawdziwem zbawieniem dla wielu „mam" i gospodyń; jest to kolebka dla dzieci, która będzie sama kołysać niemowlę przez 12 godzin za jednem nakręceniem klucza.

Rząd szwajcarski postanowił ufortyfikować wejście do tunelu św. Gotarda, ażeby w razie wojny, uniknąć wtargnięcia wojsk włoskich.

Kanał okrętowy Manchesterski, został onegdaj faktycznie otwarty. Uroczyste otwarcie nastąpi na Nowy Rok. Budowa kanału trwała od 1887 r.

W Grodzisku, w Poznańskiem otworzyły nowy dom SS. Elżbietanki. Fakt ten miasto i okolica z wielką przyjęły radością.

W Pittsburghu, Polacy zamieszkali w 12-ej wardzie, organizują się politycznie. Myśl nie zła...

Iskierki.

Nuda jest nieszczęściem szczęśliwych.

Dawniej miewał jeden pisarz tysiąc idei, dzisiaj miewa tysiąc pisarzów jedną ideę.

Najnieszczęśliwszym jest ten, który udaje, że jest szczęśliwy.

Krytyka przemija, „Pan Tadeusz" pozostaje.

Dawniej tracono przez miłość rozum, dziś traci się przez rozum miłość.

Odznaki orderowej nie nosi się dlatego, że ją się ma, tylko dlatego, że inni jej nie mają.

CHYBA...

— Czem właściwie był Juljusz Cezar?

— Chyba sekwestratorem, bo przecież z jego ust wyszło to słynne zdanie: „Przyszedłem, spojrzałem, zwyciężyłem".

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Tak różne opowiadając przygody, dwaj młodzi dużo czasu razem w izbie sam na sam strawili, a Swiatosław poznosił do niej miecze i łuki nowe, jakiemi go ojciec obdarzał, aby Jaksa, próbując, dał o nich zdanie swoje.

Wtem z drugiej komnaty biskup o bratanka wołać zaczął. Pani Petrkowej już tam nie było, siedzieli tylko wokół biskup, gospodarz i opat, cicho coś gwarząc, gdy Jaksa pośpieszył na wezwanie.

— Słuchaj-no, miły mój — rzekł ks. Janik, zwracając się do niego — otoś z porady pana Petrka przygodzi, iż darmo doma gnuśnieć nie będziesz, bo to młodemu nie przystało. Jakby ci się to zdało, gdybyś listami opatrzony, na dwór ks. Władysława jechał i tam się rycersko zabawiał? Kraków miasto niczego, tyś do Niemców nawykł, znajdziesz ich tam dosyć.

— Wdzięczen muszę być za łaskę pana Petrka — odparł, kłaniając mu się, Jaksa; — jechaćbym jechał, gdzie starsi poradzą, byle nie zależeć pola, aliści dwór ks. Władysława z wielkiego rycerstwa nie słynie. I to jednak nie waży, tylko, gdy mi Pan Bóg ojca nie dał, pani matce mojej opowiedzieć się muszę.

— Słuszna! poczciwa! — dodał biskup — albowiem powiedziano: szanuj ojca i macierz twoją, cheszli długo żyć na świecie; pani matce zaś powiedzieć możesz, iż ja sobie tego życzę, abyś na dwór jechał, i widzę tego potrzebę.

Spojrzał znacząco na bratanka, na którego Petrek patrzał też oczyma bystremi, jakby go nawskroś chciał przeniknąć.

— Potrzeba, ażebyście tam jechali — — dodał poufnie, zniżając głos nieco — i dla was się to zda i dla drugich. Tylko nie dworować około Niemki, która jest zdradliwa i zła, a starać się o zachowanie u księcia. Od Agnieszki mieć się na pieczy. Około pana obracając się, napatrzycie się i nasłuchacie, a nauczycie rzeczy wiele, co młodemu zda się nie dziś, to jutro. Na grodzie wśród lasów siąść zawczasu, a dziczeć — na to was szkoda.

Jaksa zdziwiony był trochę tem staraniem nagłem o los swój, ale więcej się już nie odzywał. Podziękował panu Petrkowi za dobrą wolę.

— Doświadczycie tego — odparł rubasznie gospodarz, po ramieniu go uderzając — żem ja wam szczerze życzliwy. A jakżebym nie miał być, gdyśmy powinowaci? Swoi się kupą zawsze trzymać i o sobie zapominać nie powinni.

Rozmowa przeciągnęła się trochę jeszcze aż do zmroku, poczem biskup ruszył się, do odjazdu zabierając. Jakby wiedziała o tem pani Petrkowa, wyszła z za opony dla pożegnania, a za nią zjawiła się znowu jasna postać Błogosławy z włosy rozpuszczonemi i wianuszkiem u skroni, przemknęła, jak cień uśmiechnięta. Znowu Jaksa pochwycił jej wejrzenie, a tak go ono swą siłą do miejsca przykuło, iż zapomniał, kędy był i co się dokoła niego działo. Patrzał na nią i za nią, i zdało mu się jakby we drzwiach znikając, zwróciła się ku niemu, na jedno oka mgnienie, niby go szukając wzrokiem. Było to może złudzenie.

Wychodzącego Marka młody Swiatosław przeprowadził, pod rękę ująwszy, zmawiając się z nim, aby nazajutrz razem ze psy i sokoły na łowy ciągnęli i obiecując zajechać po niego.

Weselszy daleko, niż jechał na ten dwór, powracał Jaksa z biskupem. Ks. Janik poszedł zaraz do pacierzy swych i oczekujących nań księży, a Marek został sam z Zułą, który chciwie o dwór pana Petrka i o przyjęcie na nim dopytywać się zaczął. Stary ciekawy był bardzo, a dla otyłości mało się mógł ruszać. W ciągu opowiadania, gdy o Błogosławie napomknął, młody mimowolnie się zarumienił, wymawiając jej imię, Zuła chwycił go, śmiejąc się, za ręce.

— A no! — krzyknął — więceście widzieli to cudo, tę białą gałąbkę, która się w gnieździe Petrkowem nie wiedzieć skąd wzięła? Nie ujmując Petrkowi, do jastrzębia albo kobuza podobniejszy jest, niż do ojca takiej ptaszyny złotej. Dziki i prosty człek, choć doszedł wielkich skarbów i mocy wielkiej. Jeszcze starzy ludzie pamiętają, gdy od czeskiej granicy w kilka pono koni tu przybył, ofiarując się na służbę królowi; zwano go naówczas rycerzem z Donina. Urósł potem prędko i księżniczkę za żonę dostał i takiej córki ślicznej i syna dorosłego — i włości niepoliczonych i skarbów, o których cuda prawią. A muszą być wielkie, gdy niemi na kościoły sypie i sypie i nie ubywa mu nic.

— Córka godną króla zaślubić! — dodał, unosząc się, i ręce składając Zuła.

— Piękniejszej nad nią widzieć trudno, tam nawet, gdzie na pięknościach nie zbywa — zawtórował Jaksa.

— A wiano po niej — rzekł Zuła — mało powiedzieć, dziesięć kubłów złota i dziesięć wozów srebra!

Wziął się aż za głowę stary.

— Ale też tam — dodał — prostemu rycerzowi ziemianinowi na jednym — dwu gródkach ani się posunąć. Chowają ten rajski kwiatek dla mocnej dłoni, dla pańskich rąk! Oboje wysoko patrzą — szczególniej sama Petrkowa, która się kniahinią nazywać każe. A mówi, słyszę, głośno: — niech mąż z synem robi, co chce, córkę ja wydam sama, i nie dokąd, tylko tam, skąd jej matka, aby na stolicy siedziała.

Jaksa posępnie spuścił głowę.

— Szkoda będzie tego kwiatu, gdy go nam zabiorą — rzekł Zuła — ale bab mamy siła, zostanie tego zawsze dosyć. Każda z nich hoża, póki wianuszek nosi, a wszystkie potem więdnieją prędko, że ich nie poznać! I tę pewnie nie inny los spotka, bo piękność, jak kwiat — kiedy rozkwita — przekwita.

Smiał się, prawiąc tak, Zuła, a Jaska milczał. Drugiego dnia jechali ze Swiatosławem na łowy, cały dzień biegając ze psy i sokoły, tak, że późno już na noc wrócili do miasta. A że podle dworu i góry Sobótki jechać im było trzeba, Swiatosław zabrał przyjaciela z sobą na wieczorny chleb.

Ledwie doń zasiedli, gdy, pewnie o obcym niewiedząca siostra nadbiegła do brata. Jaksa się porwał, ujrzawszy ją i omało nie spłoszył strwożoną, gdy go ujrzała. Brat ledwie na chwilkę mógł ją powstrzymać zapytaniami o rodziców.

Gość miał czas, stojąc z wlepionemi w nią oczyma, przypatrzeć się jak chciał, ślicznemu dziewczęciu. Serce mu w piersi kołatoła, gdy ona, jak dziecko zuchwałe mierzyła go ciekawem wejrzeniem.

Widział ją uśmiechającą się do brata. Słyszał mówiącą takim głosem, jakim rajskie śpiewają ptaki i wydała mu się zblizka stokroć piękniejszą, niż zdaleka, a gdy odchodząc, na pożegnanie oczyma rzuciła ku niemu płonąc cała, ledwie na kolana nie padł przed nią.

Gdy potem do dworu biskupskiego wracał, po tej wielkiej radości, która tak krótko trwała, zrobiło mu się w sercu smutno i tęskno, i sam nie wiedział, dlaczego począł strasznie boleć nad sobą. Na świecie mu było pusto i czarno — nieznośnie...

Zuła, który wyszedł go witać, słowa zeń dobyć nie mogąc, domyślał się trafnie, że sokoły ks. Janika musiały się źle popisać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie!

Poradnik Dobrego Zdrowia

UŻYTECZNOŚĆ PROMIENI ROENTGENA (X) DLA ZACHOWANIA ZDROWIA.

Napisał Dr. Jan J. Szymański.

(Ciąg dalszy).

Nie mniej też ważną częścią wewnętrznego urządzenia człowieka jest serce. Narówni z płucami narząd ten pracuje bez odpoczynku od urodzenia się człowieka aż do jego ostatniego tchnienia. Serce to jest pompa, która ciągnie brudną krew z całego ciała i posyła ją do płuc dla odświeżenia, a stamtąd ciągnie ją z powrotem i rozsyła po całym organiźmie. Biada jest temu u kogo krew zawiera więcej nieczystości niż być powinno, bo w takim razie zatruwa się jego serce i nie może przeto jak należy pracować. Przejadanie się, tytoń, alkohol — wszystko to razem wzięte bynajmniej nie przyczynia się do utrzymania serca w należytym porządku, — człowiek zazwyczaj nawet nie zdaje sobie sprawy, jak sam sobie szkodzi, aż wreszcie przychodzi chwila, że to biedne przeciążone nadmierną pracą serce odmawia posłuszeństwa i przestaje działać. Wczas jednak zbadane, zwłaszcza przy pomocy roentgenografji, jego nieregularności wskażą co człowiek czynić powinien, aby uniknąć złych następstw, czy dać sobie zęby zreperować, z których gnój rozchodzi się po całem ciele i ostatecznie zatruwa serce, czy może tak samo sprawa ma się z migdałami (tonsils), może z komorami kostnymi w czaszcze, a może przyczyną jest pęcherzyk żółciowy. Bądź co bądź, musi źródło choroby być wyszukane i usunięte, w przeciwnym razie odpokutuje za to serce.

Ale bodaj największe zastosowanie ma roentgenografja w badaniu chorób żoładka i kiszek, a przy tem i schorzeń obok znajdujących się części. Wszelkie zaburzenia żołądkowe objawiają się zazwyczaj przez niestrawność, bóle i womity, a nie sprawne działanie kiszek daje o sobie znać przez zatwardzenie. Skutkiem stałego obciążania żołądka nadmiernymi ilościami nieodpowiednich pokarmów i napojów i stąd wynikłego nieregularnego wypróżniania się ze zgniłych zawartości, żołądek i kiszki podlegają schorzeniom o wiele częściej, niż jakikolwiek inny narząd, żołądek zwłaszcza częściej niż co innego narażony jest na chorobę raka (cancer). Zauważono, że blisko połowa wypadków zachorowania na raka ma zazwyczaj miejsce albo w samym żołądku, albo tuż obok niego. Zapadają na tę chorobę, czyli na raka w żołądku, ludzie w wieku pomiędzy czterdziestym a sześćdziesiątym rokiem życia. Czując się do tego czasu zupełnie zdrowo i zawsze przy dobrym apetycie, osoby takie ni stąd ni zowąd dostają naraz niestrawności, tracą apetyt. Otóż jeżeli objawy takie nie ustępują przy zwykłych zabiegach leczniczych, należy niezwłocznie żołądek zbadać za pomocą promieni X, a jeżeli w żołądku jest wszystko jak być powinno, to trzeba przejrzeć resztę przewodów pokarmowych. Mogą na tej drodze być gdzieś wrzody, może gdzieś coś przyrosło jedno do drugiego, albo wreszcie może to być nawet rak. Schorzenia te w porę wykryte mogą być wyleczone, zadawnione zaś mogą nie dać się już wyleczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z HAWTHORNE - CICERO.

W najbliższy piątek święcić będziemy uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Każdy praktykujący katolik winien wysłuchać w dniu tym Mszy św. Pierwsza Msza św. dla idących do pracy odbędzie się w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej o godzinie 5:30, druga o 7:30, trzecia o 8:30, a Suma z kazaniem o 9:30 rano. Po kazaniu odbędzie się wystawienie Najśw. Sakramentu.

*

Porządek nabożeństw piątkowych w parafji św. Walentego. odbędzie się o 5:30, 8ej i Suma z kazaniem o 9ej rano. Na Sumie Niewiasty Różańcowe przystąpią wspólnie do Komunji św. Wobec tego spowiedź będzie słuchana jutro po południu o 3ej i wieczorem o 7ej dla tych, którzy pragną się wyspowiadać i w uroczystość Niepokalanej Marji przystąpić do Stołu Pańskiego.

*

Celem zainteresowania młodzieńców w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, nie należących do Tow. Imienia Jezus, ani do Klubu św. Alojzego, ks. Wincenty Nowakowski postanowił urządzić turniej karciany, na który zaprasza wszystkich młodzieńców i mężczyzn. Ci, którzy mają zamiar zapisać się proszeni są o przybycie do sali parafjalnej w przyszły piątek, o godz. 7:30 wieczorem. W poniedziałek zaś rozpocznie się turniej karciany pospolicie zwany „St. Mary's of Częstochowa card tournament". Będą w turnieju tym grane trzy partje, a mianowicie: w pinokla, w starą bastę i 66. W skład zarządu turnieju karciarskiego wchodzą: Jan Bagiński, miejscowy pogrzebowy, prezes; Edward Wojciechowski, sekretarz; Eugenjusz Szymański kasjer; Jan Gielezinis, marszałek.

*

Przedroczne posiedzenie Tow. Imienia Jezus, odbędzie się w przyszłą niedzielę, d. 10go b. m. w sali parafjalnej M. B. Częstochowskiej, począwszy o godzinie 1ej po południu.

*

Dwanaście nowych panienek przyjętych zostało do Bractwa Dziewic Różańcowych na posiedzeniu w ubiegłą niedzielę w parafji św. Walentego. Bardzo ładnie. Po posiedzeniu nastąpiła dla członkiń zabawa karciana z przekąską. Prezeską tego zrzeszenia jest Rozalja Nowaczewska.

*

Bractwa Dzieci Marji w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, urządza zabawę kostkowo karcianą „bunco and card party" w przyszłą niedzielę, w sali parafjalnej, począwszy o godz. 3:30 po południu. Dochód z tej zabawy przeznaczony na korzyść miejscowych Sióstr Józefinek.

*

Kółko Dramatyczne im. Washingtona, w Hawthorne, czyni gorączkowe przygotowania do przedstawienia mającego się odbyć już w przyszłą niedzielę, dnia 10 b. m. w sokolni im. A. Osińskiego. Odegrana zostanie zajmująca sztuka w pięciu aktach p. t. „Przeklęta".

*

Krążą w naszem Cicero pocieszające pogłoski, iż firma Western Electric ma podobno w miesiącu styczniu przyjąć do pracy około 15,000 robotników.

*

Wczoraj rano z kościoła św. Walentego odbył się pogrzeb ś. p. Mateusza Wieczorek, zam. pnr. 4712 W. 20ta ul. Zmarły liczył przy zgonie lat 28. Umarł na zapalenie płuc w ubiegłą niedzielę.

*

Jutro wieczorem odbędzie się nader ważne posiedzenie Klubu „Sunshine Social" w sali parafjalnej Matki Boskiej Częstochowskiej. Na tem posiedzeniu będzie wybór nowego zarządu. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

*

Członkowie Tow. św. Stanisława w parafji św. Walentego przyjdą do spowiedzi w sobotę, a w niedzielę na Mszy św. pierwszej rano, przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Dzisiaj wieczorem w sali zwykłej i o zwykłej godzinie, odbędzie się przedroczne posiedzenia Tow. Kawalerji Polskiej Orzeł Biały, w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej. Prezes p. Wojciech Szymański i sekretarz Bernard A. Sass, zapraszają członków o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia i wybór nowego zarządu na porządku dziennym.

*

Klub Alumnów szkoły św. Walentego, odbędzie posiedzenie jutro wieczorem, w sali parafjalnej.

*

Państwu Józefowi i Stanisławie Kludac (z domu Skrybant) urodził się synek, któremu na chrzcie św. dano imiona Ronald Józef. Chrzestnymi byli Jan Palka i Lylja Zborowska. Chrzest odbył się w kościele św. Walentego.

*

Państwu Kazimierzowi i Zofji Wojtowicz (z domu Jarek) urodził się synek, któremu na chrzcie św. dano imię Ryszard. Chrzestnymi byli Wojciech Mysoglond i Stella Wojtowicz. Ojciec dziecięcia jest prezesem klubu obywatelskiego w parafji św. Walentego, gdzie odbył się chrzest.

*

Począwszy od ubiegłego tygodnia, miejscowe biuro stanowe z a p o m o g i bezrobotnym, przyjęło kilka set ludzi do pracy podczas zimowych miesięcy, w myśl rozporządzenia prezydenta Stanów Zjedn. Roosevelta.

Ludzie ci, opłacani będą przez fundusze z kasy federalnej przez biuro zapomogi gotówką. Będą wykonywać wszelkie prace, które są potrzebne do wykonania bez żadnego kosztu dla miasta.

Biuro wody zatrudnia około 70 ludzi, reszta zatrudnionych jest w departamencie robót publicznych, parkowych itd. Wykonywać będą wszelkie prace bezpłatnie dla właścicieli posiadłości, z wyjątkiem kosztu materjałów. Da to możność zarobkowania p o t r z e bującym przez zimowe miesiące.

*

Grupa wolnomyślicieli z Cicero miała urządzić w ubiegłą niedzielę na sali Sokół Jonas przedstawienie wielce ubliżające religji katolickiej, p. t. „Sissters of St. Claire". Jednakże zarząd miasta Cicero odmówił na to pozwolenia.

Aranżerowie udali się do sądu o sprzeciw przeciw zarządzeniu naszych urzędników, lecz w sobotę sędzia (master) Miner, w zastępstwie sędziego Barretta odmówił im petycji, podtrzymując uchwałę i zarządzenie urzędników miasta Cicero i przedstawienia nie było.

*

Około 1400 osób wzięło udział w imprezie parafjalnej odbytej w ostatnią niedzielę przed Adwentem, w sali Hawthorne Community, na korzyść parafji Matki Boskiej Częstochowskiej. Na tej imprezie odegrano z powodzeniem „Wesele Stasia Gwizdałki z Basią Piszczałką". Pana młodego grał Stanisław Dutkiewicz a panią młodą pani M. Wachowicz. W innych charakterach występowali: pp. S. Wiza, W. Wesołowski, K. Kominowski, R. T. Staszak, J. Mirek, . Obodziński, H. Langner, W. Maciejewski, A. Autowski, F. Szulczewski, J. Kozak, B. Osowski, L. Nowak, Z. Kołaczyńska, M. Aleksander, H. Szułczewska, M. Kozak, S. Osowska, M. Skłodowska, K. Fabisz, M. Data, M. Górzyńska, M. Antyporuk, W. Obodzińska, A. Borke i G. Jabłońska.

*

Komitet dzielnie się spisał, gdyż nie tylko, iż nastrój na sali był miły i serdeczny, lecz tak że dochód był pokaźny. Wobec tego był wilk syty i koza cała. Miejscowy proboszcz X. Bron. Czajkowski wyraził w tych dniach komitetowi serdeczne uznanie za pracę dokonaną.

16-TY STAN PRZECIW PRACY DZIECI.

Des Moines, Ia. — Iowa jest 16-tym stanem, który ratyfikował poprawkę konstytucyjną o pracy dzieci. Legislatura dokonała wczoraj ratyfikacji szczupłą większością głosów.

NOTATKI REPORTERA

Dzisiaj posiedzenie klubu Northwest Center.

Klub właścicieli domów p. n. Northwest Center ma swoje posiedzenie dzisiaj, dnia 6go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Trykowskiego, p. nr. 1549 North Ashland avenue. Prezesem tegoż klubu jest p. A. Jamnik, a sekretarką protokółową pani Salomea Urbańska. Kto ma jakie kłopoty z właścicieli domów niechaj uda się na to posiedzenie.

* * *

Szerlong padł ofiarą wypadku w Melrose Parku.

Stanisław Szerlong, lat 43, z Bensenville wczoraj został zabity w Melrose Park przez automobil, którym kierował Hieronim Wuersel, z Downers Grove.

* * *

Dziecko zmarło z poparzeń.

Elaine Roszel, lat 3, zmarła w szpitalu Belmont wczoraj wieczorem z poparzeń jakich doznała parę godzin przedtem w domu swoich rodziców, p. nr. 2868 Milwaukee avenue.

* * *

Oskarżony o zamordowanie ojca został uwolniony.

Zeznając że ojciec jego, Gottlieb Volkmar, z p. nr. 1802 School ulica, został zastrzelony przypadkowo podczas szamotania się z nim o posiadanie strzelby, Fred Volkmar, lat 30, syn zabitego, został uwolniony przez sędziego Donalda S. Mc Kinlay, przed którym stawał oskarżony o zabójstwo.

* * *

Panna Patek, dziennikarka, nie żyje.

Panna Florentyna Patek, lat 49, która często w prasie amerykańskiej podawała swoje artykuły, pisząc się Florence Patton, zmarła wczoraj w Nowym Jorku po długiej chorobie. Pracowała w redakcji Chicago American od roku 1915 do 1921, a od roku 1921 do roku 1923 pracowała w redakcji Examinera. Panna Patek urodziła się w St. Louis, Mo. Pozostawiła matkę, panią Klarę Patek i siostrę Helenę, w Nowym Jorku, gdzie w piątek odbędzie się jej pogrzeb.

* * *

Z sądu kryminalnego.

Stanisław Kazadowski, za rabunek skazany był wczoraj na więzienie od roku do dożywocia przez sędziego Benjamina Epsteina. Aleksander Zambowski i Jerzy Gaides, za rabunek ukarani zostali więzieniem od roku do dożywocia każdy przez sędziego Michała Feinberga.

* * *

Wieślewicz zabił się w maszynie.

Piotr Wieślewicz, lat 23, z p. nr. 2822 North Albany avenue wczoraj zastrzelił się siedząc w automobilu przed domem p. nr. 3541 Wolfram ulica, gdy brat jego, Clarence bawił w gościnie u pp. J. Palmisana pod wyżej podanym adresem. Clarence powiedział policjantom, że brat jego Piotr zastrzelił się z powodu bezrobocia.

* * *

Dzisiaj sprawa Pulaski road w Radzie Miejskiej.

Dzisiaj, o godzinie 2:30 po południu w sali zwykłych zebrań Rady miejskiej na drugiem piętrze w Ratuszu między innemi przedstawiony będzie przeprowadzony i zatwierdzony przez większość Rady sprawi, że nazwa Crawford ave. zmieniona będzie na Pulaski road. Pewnem jest, że ordynans ten zatwierdzi dzisiaj po południu większość Radnych.

* * *

We czwartek instalacja zarządu Wydziału Pań Macierzy Polskiej.

Nowo wybrany zarząd nowego Wydziału Pań przy Macierzy Polskiej ma swoje posiedzenie w przyszły czwartek, dnia 7go grudnia, o godzinie 1ej po południu w sali Macierzy Polskiej, przy Milwaukee avenue blisko West North ave. Po spożyciu smacznego obiadu odbędzie się posiedzenie połączone z instalacją nowego zarządu. Przysięgę od urzędniczek odbierze kapelan Macierzy Polskiej X. Tadeusz Ligman, C. R. Delegatki z całej Macierzy Polskiej proszone są o przybycie.

* * *

Dr. Dulak powrócił.

Dr. Franciszek A. Dulak powrócił z kilkudniowej wycieczki do Nowego Orleanu i przyjmuje pacjentów w zwykłych godzinach.

* * *

Jutro ważne zebranie właścicieli domów.

Ważne zebranie Klubu im. Prezydenta Franklina B. Roosevelta właścicieli domów odbędzie się jutro, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parku Holstein, róg Colvin i Oakley avenues, na które wszyscy tak członkowie jak i nieczłonkowie proszeni są o przybycie.

* * *

Tomasz Krówka, właściciel kwiaciarni, nie żyje.

Tomasz Krówka, który od lat prowadził cieplarnię i kwiaciarnię p. nr. 5456 North Western avenue, zmarł w ubiegły poniedziałek, o godzinie 6tej wieczorem, po krótkiej i ciężkiej chorobie. Pogrzeb ś. p. Tomasza Krówki odbędzie się jutro, 7go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego p. Ringi, p. nr. 5826 Elston avenue, do kościoła Przemienienia Pańskiego w Bowmanville, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Zmarły był założycielem i członkiem Tow. Krakusów, gr. 1644 Z. N. P., należał do Stowarzyszenia Kwiaciarzy a zgon jego opłakują pani Anna Krówka, żona; Adela, Józefa, Sylwestra i Wirginja, córki; Jan, Józef i Michał, bracia; Zofja Jasionek i Bronisława Kraft, siostry.

Protesty Mogą Nadsyłać Także i Właściciele Domów o 4 i 6 Mieszkaniach.

Do tej pory przyjmowano tylko w biurach Chicago Real Estate Boad protesty przeciwko podatkom nałożonym na realność za rok 1931 od właścicieli domów nie większych jak o trzech mieszkaniach. Wczoraj jednak zaszła zmiana i protesty te przyjmują teraz także od tych, którzy są właścicielami domów niemodernych o czterech i sześciu mieszkaniach.

Niechaj więc ci właściciele spieszą i wypiszą kupon podany na innem miejscu w dzisiejszem wydaniu Dziennika Chicagoskiego i takowy nam nadeślą, aby skoro decyzja sądu powiatowego zapadnie, przypuszczalnie faworyzująca pokrzywdzonych, mogli i oni korzystać z 15 procentowej zniżki nałożonych na ich domy podatków.

Asesor powiatowy Jacobs dzisiaj miał zeznawać w sądzie powiatowym, stając przed sędzią Jareckim. Miał wytłómaczyć system prowadzony w jego biurze przy wysyłaniu rachunków podatkowych właścicielom domów mieszkalnych.

Hilo, Hawaii. — Jeden z trzech czynnych wulkanów na wyspach Hawajskich. Mauna Loa, zaczął wyrzucać kawę, która spływa strumieniami w doliny. Mieszkańcy opuszczają w panice swoje siedziby.

SKAZANY NA 600 LAT WIĘZIENIA.

Emporia, Kas. — W. Finney, lat 60, bankier, został uznany winnym oszustwa i zasądzony na od 36 do 600 lat więzienia.



Obiad Na Jutro.

Cebulowa Zupa „Au Gratin".
Kotleciki Baranie z Ryżem.
Sałatka z Jajek i Korniszonów.
Kawa i Ciasta.

Cebulowa Zupa „Au Gratin".

2 funty wołowiny, jedna kostka cielęca, 2 kwarty zimnej wody, jedna cebula, jedna marchewka, ¼ garnuszka cienko krajanej selery, 1 łyżka siekanej pietruszki, 3 goździki, pół listka bobkowego, 6 ziarnek pieprzu, 6 cebul średniej wielkości, 2 łyżki masła, 3 bułeczki francuskie, pół garnuszka parmezańskiego sera. Mięso pokrajać w drobne kawałki a kość przeciąć i włożyć do zimnej wody z cebulą, marchwią, selerą i pietruszką i gotować przez dwie godziny ciągle szumując. Ugotowaną zupę przecedzić, zaprawić zasmażkę cebulową i ponalewać w odpowiednie naczynia składające się z sześciu doniczek, każdą przykryć dwoma plasterkami francuskiego chleba lub bułki, posypać pieprzem parmezańskim i wstawić do średnio gorącego pieca na osiem minut. Podać do stołu z parmezańskim serem.

Kotleciki Baranie z Ryżem.

Wymyć ryż kilka razy w zimnej wodzie, odsączyć. Zagotować raz jeden, odlać wrzątek, przelać ryż zimną wodą i wrzucić do rondelka na masło w którem uduszono przedtem jedną drobno pokrajaną cebulę. Na pół funta ryżu dać dwie łyżki masła. Zalać ryż rosołem, dając go tyle, aby tylko nakrył ryż, przykryć rondel i wstawić do ciepłego pieca. Ryżu nie trzeba mieszać; w razie potrzeby dodać jeszcze kilka łyżek rosołu. Po ugotowaniu powinien być zupełnie cypki. Podać do stołu z kotlecikami.

Sałatka z Jajek i Korniszonów.

Trzy na twardo ugotowane jajka po wystygnięciu rozkroić, wyjąć żółtka, a białka pokrajać w ósemki. Do żółtek dodać drobno usiekanych korniszonów, słodko kwaśnych, dodać nieco soli do smaku, dokładnie wymieszać i na listkach sałaty na środku formować kulki z tej mieszaniny, a w promieniu naokoło obkładać ósemkami białek. Osobno można podać do tej sałatki śmietaną rozpuszczony majonez, lub zaprawę francuską.

"Chicago Society Auxiliary" Urządza Zabawę Karcianą.

Już dziś, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się doroczna zabawa kostkowa i karciana, urządzona przez „Chicago Society Auxiliary," w Lewis hotelu, pn. 1166 Milwaukee ave. Podczas zabawy będą podawane smaczne przekąski oraz ofiarowane zostały piękne premje, a przytem przygotowano wiele miłych niespodzianek. Dochód z całej zabawy jest przeznaczony na fundusz gwiazdkowy dla biednych rodzin. Zatem komitet pań składający się z czynnych i energicznych członkiń, apeluje do całej Polonji jeszcze raz i prosi o poparcie i liczne przybycie na zabawę. W skład komitetu zabawy wchodzą następujące panie: Aniela Górna, przew.; M. Kudlick, J. Kostańska, A. Shepanek, A. Janicka, A. Przygocka, C. Sepańska, H. Goglin, M. Odalska, W. Dulak, M. Pachyńska, A. Popielska, C. Kulla, L. Pinderska, W. Makarska, J. Krause, A. Bonk, G. Serbaine, A. Skrentna, H. Gordon, W. Kirstein i J. Scheffler.

Chór Halka Planuje Urządzić Koncert.

Na ostatniem swem posiedzeniu Chóru Halka, zadecydowano urządzić z nadejściem wiosny piękny koncert, do którego posłużyć ma kompozycja Klechniowskiej pt. „Tryptyk," a którą mieliśmy już sposobność słyszeć podczas wieczorku, urządzonego przez panią Zdziennicką - Bergerową. Panna Krakowska odśpiewa część solową „Tryptyku," który prawdopodobnie będzie główną atrakcją tego koncertu. Zamiarem Chóru Halka jest urządzić piękną grecką scenerję i zastosować odpowiednie greckie kostjumy podczas wystawienia tej sztuki.

Pozatem należy również nadmienić, że pod opieką pani Walerji Boguszewskiej, prezeski Tow. Krzewienia Twórczości Kobiet Polskich, znachodzi się kilkanaście kopij nut do fortepianu i skrzypiec, przywiezionych z Polski przez panią Bergerową, a towarzystwu przez nią ofiarowanych. „Tryptyk" jest jedną z wyżej wspomnianych kopij.

RADA PRAKTYCZNA.



Jeśli brak pasty do bucików można wzamian użyć woskowego papieru, olejowego, lub tego samego, w którym chleb jest owinięty.

THE TUTTS — By Crawford Young



KRÓLOWA KARNAWAŁU.



Piękna Helena Stitt członkini z towarzystwa w Hot Springs, Ark., została wybrana królową karnawału wydanego przez "Catholic Daughters of America".

Z Posiedzenia Pom. Tow. Panien Przy Szpitalu.

Wczoraj wieczorem odbyło się regularne posiedzenie Pomocniczego Tow. Panien przy Szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu w pięknie udekorowanej sali przyjęć w szpitalu. Posiedzenie to było urozmaicone pięknym wokalnym programem, w którym wzięła udział panna Róża Nowaczewska. Wykonała ona bardzo pięknie swą rolę, śpiewając trzy melodyjne pieśni „Romance", „Vilia" i „Love is the Sweetest Thing." Następnie przemawiała drowa Olimpja Warszawska, która przed kilku dniami powróciła z podróży poślubnej, witając się serdecznie ze wszystkiemi członkiniami oraz opowiadała o swem miłem spotkaniu się z panną Heleną Sadowską w Warszawie.

Po programie przystąpiono do omawiania spraw organizacyjnych, podczas których zadecydowano urządzić zabawę karcianą w celu zebrania funduszu na dzieci w szpitalu. Zabawa ta ma się odbyć w środę, dnia 24. stycznia, 1934 roku. Natomiast „Tag Day" zabawa, która się odbędzie o 2ej godzinie popołudniu, dnia 10go grudnia będzie połączona z pięknym programem i przekąską. Pozatem odbędzie się zabawa Świąteczna ale tą członkinie zamierzają urządzić podczas regularnego swego posiedzenia w styczniu.

Po odroczonem posiedzeniu nastąpiło przyjęcie wszystkich członkiń, a później zabawa karciana, podczas której ofiarowane były piękne nagrody. Wśród obecnych były następujące panie: Janina Kadow, Olympja Warszawska, dr. Florence Larkowska, Eugenja Kostańska, Kornela Łuczak, Olga Marcin Loreta Cywińska, S. Witt, oraz panny: Róża Nowaczewska, Florencja Kilińska, Berta Karbowska, Olympja Klajda, Gertruda Posłuszna, Julja Palewicz, Irena Milewska, Gracja Penkała, Helena Kirstein, Loreta Adamkiewicz, Alicja Adler, Janina Mendralska, Felicja Balczyniak, Marja Wolniak, Zofja Betlejewska, Florencja Ponic, Janina Bogowicz, Irena Gierszewska, Edwina Perlińska, Blanka Gawlińska, Julja Przybylska, Bronisława Zawadzka, Zola Wist, Jadwiga Betlejewska, Gertruda Cywińska, Mildred Cywińska, Alicja Marszałek, Jadwiga Krause, Bronisława Thieda, Leokadja Sebek, Helena Betlejewska, Helena Dzierzgowska, Janina Reske, Julja Stanke, Teresa Wolniak, Pelagja Kwiatkowska, Elżbieta Czachorska, Pelagja Suchomska, Zita Wist, Emilja Sadowska, Zofja Marszałek, Kazimiera Brzozowska, Helena Drzewiecka, Regina Penkała, Gertruda Zwiefka, Helena Perlińska i Anna Suwka.

Klub Matek Urządza Zabawę Kostkową i Karcianą.

Już dziś o godzinie 8ej wieczorem odbędzie się zabawa karciana i kostkowa, urządzona przez Klub Matek przy wyższej szkole im. arcybiskupa Webera w sali im. X. Gordona, pnr. 1521 Haddon ave., blisko Milwaukee ave. Bilety są do nabycia u członkiń Klubu Matek. — Podczas zabawy tej będą rozdawane piękne premje, oraz podaną będzie kawa i ciasta.

Komitet zabawy zaprasza wszystkich o jak najliczniejsze przybycie.

Komisarz Litwinow i amb. Bullitt mają się jutro spotkać w Warszawie, aby stamtąd odbyć dalszą podróż do Moskwy razem.

Posiedzenie Tow. Kobiet Polskich.

W piątek, dnia 8 grudnia, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się regularne posiedzenie Tow. Krzewienia Twórczości Kobiet Polskich, w sali Związku Polek. Członkinie są łaskawie proszone o liczne przybycie na posiedzenie, podczas którego odbędą się wybory nowego zarządu oraz będą rozpatrywane ważne sprawy organizacyjne. Na posiedzenie jest również przygotowany piękny program, na który złożą się piękne deklamacje i śpiewy. — Walerja Boguszewska, prez.; Halina Paluszek, sekr.

PANI WIKTORJA SCHLAEGER POWIŁA CÓRECZKĘ.

Wczoraj w południe, dnia 5. grudnia, pani Wiktorja M. Schlaeger, żona p. Wiktora L. Schlaegera asystenta manażera przy „Home Owners Loan Corporation", a zamieszkała pnr. 3004 E. 88th str., powiła ośmio i pół funtową córeczkę w szpitalu Auburn Park. Matka i nowonarodzona córeczka czują się dobrze.

BIŻUTERJA CESARZOWEJ MARJI.



Pani Strotz z Chicago jest ubrana w biżuterję Marji Ludwiki, żony Napoleona. Te piękne i drogocenne kawałki, które Napoleon wręczył swej żonie Marji, były na Wystawie w Chicago. Wartość ich wynosi $500,000, a kolczyki same ważą pół funta

Z JACKOWA

Nasze sympatyczne Niewiasty Apostolstwa Modlitwy spodziewają się nader licznego udziału miłośników i miłośniczek kostek, na swą zabawę kostkową „bunco" mającą się odbyć dzisiaj wieczorem po nabożeństwie nowenny do Niep. Pocz. N.M.P. Zabawa odbędzie się w sali parafjalnej.

*

W strasznych męczarniach, wczoraj o godzinie 4ej po poł. w szpitalu Belmont, wyzionęła ducha trzyletnia Elaine Roszak, której rodzice mieszkają pnr. 2868 Milwaukee ave., tuż przy ulicy Wolfram na Jackowie. Dziewczynka zmarła z poparzeń odniesionych w domu, pod czas nieobecności matki, która wyszła po zakupy do składu. Jak nas poinformowano, matka gdy wróciła do domu, straszny obraz przedstawił się jej oczom, bowiem dziewczynka cała znajdowała się w płomieniach. W mieszkaniu był także młodszy od niej braciszek, który także odniósł poparzenia. Zapałki, którymi się dzieci bawiły, były podobno główną przyczyną ognia. Gosposie, dla was moralna nauka, ażeby nie zostawiać małych dzieci samych w domu, gdy nie można na nich polegać. Zwłoki popalonego dziewczęcia spoczywają w zakładzie pogrzebowym p. Piotra Kowaczka, na przeciwko kościoła jackowskiego, gdzie dziś miał się odbyć inkwest koronera.

*

Miejscowy nasz proboszcz X. S. Kowalczyk, C.R. kazał nam zakomunikować, iż w tym tygodniu, w czwartek można jeść mięso i w piątek wolno spożywać pokarmy mięsne. Władza kościelna z powodu uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, przypadającej w piątek, udzieliła dyspensy pozwalając jeść mięso wszystkim bez względu na wiek i stan.

*

W najbliższy piątek wieczorem po nabożeństwie, odbędzie się miesięczne zebranie Panien Apostolstwa Modlitwy. Wszystkie proszone o przybycie.

*

W święto przyszło-piątkowe, Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, pierwsza Msza św. dla idących do pracy będzie o 5:30. Suma z kazaniem o 10ej rano. Wieczorem o 7:30 będą nieszpory i kazanie. Tercjarze i Tercjarki Trzeciego Zakonu św. Franciszka otrzymają absolucję generalną.

*

Od dłuższego czasu Chóry Parafjalne pod dyrektywą organisty p. Stanisława Czerniakowskiego czynią przygotowania do tak zwanego „Wieczoru Pieśni", który odbędzie się dnia 14go stycznia, p. r. w sali parafjalnej. Na program złożą się śpiewy i zabawa. Dochód z tej imprezy przeznaczony w całości na korzyść parafji. Bilety już nabyć można od członków członkiń, w zakładzie pogrzebowym Piotra Kowaczka, w kwiaciarni L. Stankowicza i w aptekach Schwaby i Barwiga, oraz na plebanji.

*

Jutro wieczorem po nabożeństwie, w sali zwykłej, odbędzie się prelekcja katechizmowa dla młodzieży. Młodzież proszona o liczne przybycie.

*

Nasza kochana dziatwa szkolna, skrzętne czyni przygotowania do przedstawienia na cześć swego kochanego proboszcza, X. S. Kowalczyka, C.R. z okazji jego imienin. Wynurzy one swe serdeczne życzenia śpiewem i prozą. Nasze czcigodne Siostry Nazaretanki z Siostrą Fidelją matką przełożoną na czele, dokładają wszelkich możliwych starań, ażeby dziatwę należycie do występu przysposobić. Przedstawienie odbędzie się w niedzielę, dnia 17go grudnia, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 3ej po poł. Bilety już rozpowszechniają dzieci szkolne.

*

Nauka przygotowawcza dla starszych, którzy mają przystąpić w dniu 20go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem do Sakramentu Bierzmowania, odbędzie się w środę, dnia 13go grudnia, w kościele o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Tow. Imienia Jezus ze współudziałem Oddziału C.Y.O. urządza piękną imprezę dnia 13 grudnia, w sali parafjalnej. — Przygotowania w toku.

Już w Tę Niedzielę.

Wieczornica śpiewacza na cześć prof. J. Bojanowskiego połączona z instalacją nowobranego zarządu Okr. 1-go Z. Ś. P. w A. zapowiada się świetnie. Sala bankietowa Oaza już jest na ukończeniu. Ręcznie malowane obrazy i krajobrazy wraz z dekoracjami robią rzeczywiste wrażenie tajemnic egipskich. Bardzo wiele miejsc jest już zamówionych. Jednakowoż dalsze zamówienia można nadsyłać na ręce panny St. E. Florczyk, 1506 W. Chicago ave., tel. Monroe 1283 do piątku. Po kolacji ogólna adwentowa zabawa.

Dla zawiązania lepszej znajomości i przyjaźni śpiewacy zapraszają wszystkich na tę wieczornicę. Wiemy, że nasi rodacy bardzo okazałych i szczerych przyjęć doznają w Polsce więc pokażmy, że i my tutaj umiemy też przyjmować. A zwłaszcza gdy mamy tak zacnego i zasłużonego gościa jakim jest prof. Jerzy Bojanowski.

"Sierota Księżniczka" Na Brunonowie.

Pod kierownictwem ks. B. Stangwiłły, kapelana Dziewic Różańcowych, zostanie wystawiona cztero-aktowa baśń sceniczna ze śpiewami, p. t. „Sierota Księżniczka", osnuta na tle życia pewnej sieroczej dziewczynki, cudnej urody, która po twardem życiu na służbie, dziwnym zbiegiem okoliczności zostaje przyjęta na dwór królewski w charakterze księżnej. — Chcecie zobaczyć za co spotkała ją taka wysoka godność? — Przyjdźcie na to przedstawienie w te niedzielę wieczorem, na Brunonowo.

Już Dzisiaj Na Stanisławowie.

Dziś, w środę, dnia 6go grudnia, w audytorjum św. Stanisława K., przy Noble i Bradley ul., o godzinie 8-mej wieczorem, odbędzie się wielkie przedstawienie atletyczno-muzykalne urządzone staraniem Sokołów Orła Białego, których kapelanem jest ks. Grzegorz Pałubicki, C. R. Wszelki dochód z tej imprezy dzisiejszej przeznaczony na korzyść parafji.— Bilety nabyć można przy wejściu do sali. Kto przyjdzie to napewno nie pożałuje spędzonego czasu ani kilku centów na to przedstawienie wydanych.

Prohibicja zniesiona! Jedna z obietnic danych krajowi przez Prezydenta Roosevelta spełniona. — Czas przyniesie nam spełnienie innych przyrzeczeń.

Petrillo Znów Prezesem Muzykantów.

Wybory przeprowadzone w Chicagoskiej Federacji Muzykantów wczoraj sprawiły, że James C. Petrillo znów został wybrany prezesem tej unji.

Raport komisji wyborczej w kwaterze pnr. 175 W. Washington ul., wykazuje, że Petrillo otrzymał 2,715 głosów, a jego oponent, Angelo Cavallo, 681 głosów. Trzecim kandydatem na prezesa był Nuncio di Pasquali, za którym głosowało tylko 26 muzykantów unijnych.

Podczas wyborów w kwaterze znajdowało się 12 policjantów miejskich, którzy utrzymywali porządek.

Carl A. Baumann został ponownie wybrany wice-prezesem; Edward A. Benkert pozostaje nadal sekretarzem gdyż otrzymał 2,734 głosy, a jego oponent F. J. Votava 643. Henryk Kaiser bez opozycji nadal pozostaje kasjerem.

Życie Małego i Wielkiego Świata

James Farley, poczmistrz generalny Stanów Zjedn., aczkolwiek urodził się w Ameryce i tu się wychował, jednak, kiedy odniósł triumf polityczny i zajął wybitne stanowisko w Washingtonie, pojechał do Europy, aby „przy sposobności" złożyć wizytę ojczyźnie swych przodków, i powiedzieć Irlandczykom w Irlandji, że Irlandczycy w Stanach Zjednoczonych prosperują na polu politycznem.

* * *

Stan Utah, który wziął „na ambit", aby „dokończyć" prohibicję, postąpił zgoła niesamolubnie, jeżeli się zważy, że nie będzie miał z tego (narazie) żadnych korzyści jako jeden z najsuchszych stanów w Unji. Uta może pokropić grób suchego prawa tylko pół-procentowym piwem, należy mu się zatem od innych stanów jakiś „mocniejszy" toast.

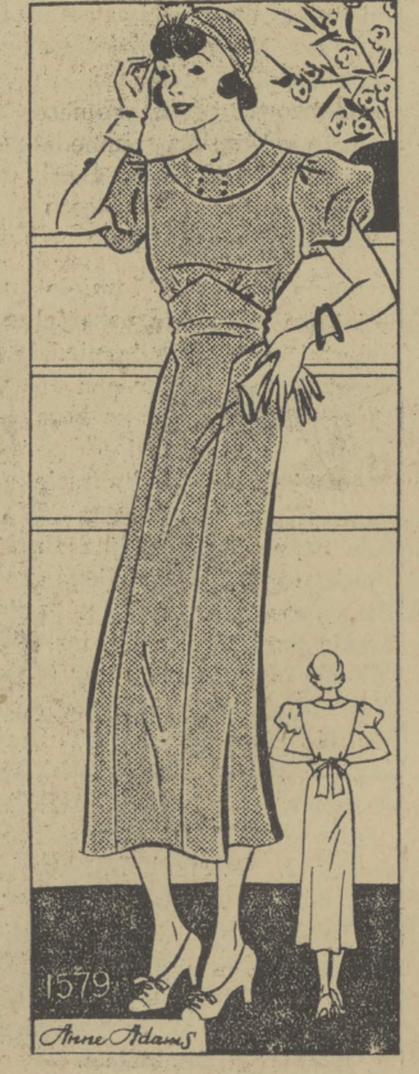
* * *

Paryska „La Croix" donosi, że akurat w ubiegłe święto Chrystusa Króla nad morzem między zatokami koryncką i Patras, w hydroplanie kursującym między Sajgonem a Marsylją odprawiona została pierwsza w dziejach Msza św. w powietrzu. Odprawił ją pewien zakonnik zdążający z misyj francuskich na Wschodzie do Marsylji, korzystając z udzielonego mu w tym celu upoważnienia. Jako ministrant służył do Mszy św. jeden z podróżnych.

* * *

Wszyscy susi opłakują dzisiaj zgon „prohibicji-szlachetnego eksperymentu", a mokrzy radują się z tego powodu, wiedząc, że umarli nie wstają z grobu.

Czytajcie Dziennik Chicagoski



SUKIENKA, ODPOWIEDNIA NA WSZELKIE OKAZJE.
Anne Adams Modełko 1579.
Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20. Na wielkość 16 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji.



ŁADNA WIECZOROWA SUKIENKA.
Modełko 724.
Nabyć można tylko w wielkościach 11, 13, 15, 17 lat.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

Imię i Nazwisko..............

Adres..............

Miasto.............. Stan..............

40-lecie Chóru Kantowskiego.

Wspomnienia z Minionych Lat.

Chór parafjalny na Kantowie, który w dniu 7go stycznia, przyszłego roku święcić będzie czterdziestolecie swego założenia, nosił wpierw nazwę św. **Grzegorza.** Dopiero za proboszczowania ks. Jana Kosińskiego a organistostwa p. Franciszka Nowickiego, nazwa ta uległa zmianie i odtąd oficjalną nazwą kantowskiej drużyny śpiewaczej jest **Chór św. Jana Kantego.** Gdy istniał chór św. Grzegorza starszy, istniał także chór św. Agnieszki, młodszy. Dzisiaj zarówno chór starszy jak i młodszy noszą nazwę jedną i tą samą t. j. patrona parafji św. Jana Kantego.

*

Do przedniejszych członków chóru kantowskiego zaliczani są następujący: Jan Rembacz, Kazimierz Andrzejewski, Walenty Waliński, Kazimierz Krajewski, Józef Ogurek, Józef Polasik, Jan Broniarczyk, Jan Kaja, Franciszek Wiśniewski, Jan Wiśniewski, Tomasz Wasielewski, Jakób Śniegowski, Józef Majka, Franciszek Gliniecki, Franciszek Smoczyński, Michał Ratajczak, Michał Smoczyński, Aleksander Kierstein, Andrzej Pietraś, Stanisław Waliński, Józef Waliński, Jan Kaźmierczak, Michał Krajewski, Franciszek Budzban, Stanisław Książek, Józef Kryczki, Sylwester Okoński, Bolesław Piątkowski, Antoni Pokornowski, Stanisław Nowakowski, Jan Mitrenga, Józef Cieślewicz, Wojciech Wielgus, Walenty Urbanik, Józef Strzałka, Kazimierz Gross, Jan Swastek, Stanisław Stasiak, Antoni Nosal, Stanisław Tyrcha, Roman Kosiński, Władysław Sajewski i inni, o których później wspomnimy.

*

Dawniejszemi solistkami chóru kantowskiego prócz tych co już były w zeszłą sobotę wymienione, były ponadto: pani Bronisława z Filipskich Bartodziej, swego czasu popularną była na kantowie solistką i amatorką sceny. Ślicznie śpiewała Bogu na chwałę. Była także solistką pani Katarzyna z domu Dudek Rybowiakowa, a po niej pani Marta z Iwickich Grejczyk i inne, o których później przy okazji napiszemy.

*

Kapelanami chóru kantowskiego od założenia do dnia dzisiejszego byli następujący księża: ks. Florjan Matuszewski, ks. Stefan Dąbkowski, ks. Eugenjusz Sedlaczek, ks. Stanisław Rogalski, ks. Paweł Szeppe, ks. Karol Faliński, ks. Jan Kosiński, ks. Franciszek Pieczyński, ks. Stanisław Siatka, ks. Stefan Kowalczyk i ks. Władysław Bartylak, kapelan obecny.

*

Zaszczytny urząd prezesów chóru kantowskiego sprawowali od założenia chóru do dnia dzisiejszego następujący panowie: Franciszek Kwasiński, Józef Polasik, Stanisław Waliński, Bronisław Rybowiak, Tomasz Wasielewski, Feliks Pawłowski, Piotr Iwicki, Jan Broniarczyk, Ignacy Górzyński, Franciszek N[illegible] i Józef C[illegible]cwa, obecnie ten urząd piastujący.

*

Chór kantowski urządzał dawniej, dość często prywatne zabawy dla rozrywki i uciechy członków i członkiń, tudzież dla wspólnej zachęty do dalszej pracy na niwie śpiewu kościelnego i narodowego. Jeśli kto pragnął zobaczyć prawdziwie miły nastrój iście siostrzano-braterski, ten mógł wówczas przybyć na zabawy towarzyskie chóru kantowskiego, a naocznie się przekonał, iż „wiara śpiewacza" na Kantowie umie się bawić i to w atmosferze swojskiej wśród śpiewów takich piosnek jak „Nie zważajmy co się dzieje", „W górę szklanki", „Choć huczy burza wkoło nas" i t. d. Tak wówczas było życie, tam panował duch prawdziwie polski, tam brzmiała polska pieśń i skoczne tony muzyki polskiej... Te prywatne zabawy chóralne i doroczne pikniki z przyjemnością są dziś wspominane przez tych, którzy dawniej byli członkami chóru kantowskiego.

*

Na stanowiskach organistów od początku założenia parafji byli następujący organiści i dyrygenci: Franciszek Kwasiński, Bronisław Rybowiak, Feliks Pawłowski, Franciszek Nowicki, Szczepan Sieja, Stanisław Czerniakowski, Rajmund Dettlaff i Wacław Żukowski, obecnie piastujący posadę organisty kantowskiego. Ciąg dalszy wspomnień z lat dawnych, nastąpi w sobotę. **ig.**

MALE PARTA — DO CZARTA.

Waco. Tex. — F. Flowers, przyznał się wobec policji, że zamordował pewną kobietę, bo mu było potrzeba pieniędzy na pokera. Dodał on, że karta mu nie szła i że przegrał „krwawe" pieniądze co do grosza.

Właściciele Domów Domagają Się Zawieszenia Wywłaszczania Ich.

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

ale do tej pory nic nie zrobili aby im ulżyć. Groził odwetem i to w niedalekiej przyszłości. Po odczytaniu pierwszej rezolucji przyjętej burzą oklasków, oddał takową w ręce aldermana James Morelanda z 41-ej wardy, który przyjmując ją obiecał przedstawić ją wszystkim radnym miasta na następnem zebraniu.

Z polskich aldermanów nie było ani jednego na sali. Za pierwszą odczytaną była i druga rezolucja, jaka przesłana będzie na ręce gubernatora stanu Illinois, p. Henryka Hornera. W tej rezolucji organizacja domaga się moratorjum, czyli zawieszenia wywłaszczanie do roku 1935.

Wymieniając tych, którzy głosowali przeciwko ostatniemu bilowi o moratorjum w Springfield i publicznej dla nich naganie, p. Powroźnik radził tym, którzy do organizacji jeszcze nie należą, aby się do takowej zapisali pewni, że w jedności jest siła. Radził tych, których jako nieprzyjaciół bilu o moratorjum wymienił, mieć w pamięci przy następnych wyborach na wiosnę.

Alojzy Piskorz mówił o legalnych zbrodniach, czem nazwał sądowe wywłaszczanie właścicieli domów mieszkalnych. Nawoływał do wspólnej walki dla własnego dobra.

J. Klasa radził przedstawić zebranym rezolucję, jaka powinna być wysłana do Prezydenta Roosevelta w sprawie t. zw. Home Loan Corporation.

Z sali odezwał się jeden z czynnych członków organizacji, domagając się, aby wszyscy zebrani przez rezolucję domagali się rezygnacji asesora Jacobsa. Rezolucję tą przyjęto.

Adwokat Henryk Ashton mówił o pożyczkach na domy mieszkalne; okazało się, że na sali nie było ani jednego z właścicieli domów, któryby pożyczkę taką do wczoraj otrzymał choć aplikantów było tysiące.

Przemawiali kolejno: alderman James Moreland, p. Józefa Golanka, pani Salomea Urbańska, p. Marcin Powroźnik i Albert Sikorski, na czem walny wiec wczorajszy zakończono.

Pan Powroźnik obiecał, że w „następnych 48 godzinach nasz sztab prawników uda się do sądu federalnego, aby tam starać się o zakaz w celu wstrzymania dalszego wywłaszczania właścicieli domów." Tą wiadomość przyjęto hucznemi oklaskami.

Każdy dobrze myślący właściciel domu, któremu groziło lub grozi wywłaszczenie wie, że tylko przez należenie do jednej wielkiej organizacji, może coś zrobić dla siebie. Dlatego pewni jesteśmy, że po wczorajszem walnem zebraniu organizacja United Home Owners of Illinois wzrośnie, a zabrawszy się do dzielnej roboty, dla właścicieli domów dużo zrobi dobrego.

Zapowiadają także podobne wiece masowe i w innych dzielnicach polskich miasta Chicago.

„Koniec podróży."

Beverly Hills, Cal. — Zwłoki S. Lazarusa ,pisarza i jego żony, Maud, znaleziono w wypełnionym gazem garażu przy ich domu, który nazwali „Journey's End." Policja sklasyfikowała wypadek jako pakt samobójczy.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i szwagier nasz, ś. p.

TOMASZ KRÓWKA

członek Tow. Krakusów nr. 1644 Z. N. P. i członek Stowarzyszenia Kwiaciarzy w Stanie Illinois — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go grudnia, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczorem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Ringi, 5826 Elston Ave. do kościoła Przemienia Pańskiego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Adela, Józefa, Sylwestra i Wirginja,** dzieci; **Jan, Józef i Michał,** bracia; **Zofja i Władysława,** siostry; **Małgorzata, Marja i Józefa,** bratowe; **Jan Jesionek, Albert Kraft, Andrzej Patronik, Michał Kruć,** szwagrowie; **Katarzyna i Marja,** szwagierki, wraz z całą rodziną.

Informacje: Palisade 4400.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

ANNA KOWALSKA

(Z DOMU LEJA)

członkini Bractwa Niewiast Różańca św.; Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus; Apostolstwa Serca Jezusa; 3go Zakonu św. Franciszka; Tow. św. Anny; Tow. Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, Grupa 169 Z. P. R. K. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go grudnia, 1933 roku, o godzinie 3ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1840 W. 18ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wincenty, mąż; **Wincenty, Wojciech i Michał,** synowie; **Władysława,** córka; **Józefina, Zofja i Marja,** synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Canal 0471. 6,8

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza i siostra moja, ś. p.

MARJANNA WEYNA

(Z DOMU PAPLACZYK)

członkini Niewiast Różańca św. I Drzewa, II Róży i Tow. Harmonja, Grupa 36, Z. P. w A. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3go grudnia, 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7go grudnia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 1538 Holt ulica, do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, syn; **Cecylja Tomaszewska, Zofja, i Anna Baligrodzki,** córki; **Kazimierz Baligrodzki,** zięć; **Otylja,** synowa; **Prakseda Ufnowska,** siostra; wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski. Armitage 4630. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza, ś. p.

ZOFJA WIELAND

członkini Niewiast Różańca św. 14-tą Róża i Dworu św. Ireny No. 445 Z. N. K. L., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 3-go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9tej wieczorem, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pnr. 1010 N. Central Park Ave.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7go grudnia, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Edw. A. Kirsten, pnr. 1006 No. Western Ave., do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojcicha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ignacy, Jan i Franciszek, synowie; **Aniela Prochowska,** córka; **Helena, Barbara i Helena,** synowe; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów. — Po informacje telefonować Armitage 3378—79.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, siostra i szwagierka nasza, ś. p.

JADWIGA STACHURA

(Z DOMU BARWACZ)

członkini Tow. Wolnych Polek na Ziemi Washingtona, grupa 51, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go grudnia, 1933 roku, o godzinie 2ej po południu, w średnim wieku. Zamieszkiwała pnr. 3815 Roscoe ulica.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego p. Kawczińskiego, pnr. 910 N. Western Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stefanja, Władysław, Bronisława, Adolf, Józefa i Julja, dzieci; **Wojciech Barwacz,** brat; **Marja Gonciarz,** siostra; **Jan Gonciarz i Jan Stachura,** szwagrowie; **Marja Stachura,** szwagierka, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Humboldt 5534.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w trzecią rocznicę śmierci najukochańszego i nigdy niezapomnianego syna i brata naszego, ś. p.

EDWARDA J. JANOWICZA

przypada dnia 8go grudnia. — Msza święta za spokój duszy jego odbędzie się w czwartek, dnia 7go grudnia o godzinie 7ej rano w kościele św. Stanisława Kostki.

Trzeci rok już upłynął jakieś powieki
Najukochańszy synu i bracie zamknął na wieki.
Trzy lata już leżysz w zimnej mogile,
Gdzie są te chwile spędzone tak mile
I najdroższy synu i bracie smutno nam bez ciebie,
Lecz mamy nadzieję, zobaczyć się w niebie.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zaprasza.

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziaduś i pradziaduś nasz

Ś. P.

FRANCISZEK SKORSKI

członek Tow. św. Wacława, No. 21 U. J., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami ,dnia 3go grudnia, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1926 N. Hermitage Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela Longawa, córka; **Stanisław Skorski,** syn, **Ignacy Longawa,** zięć; **Paulina Skorska,** synowa, wnuki, wnuczki i prawnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Schielka—Armitage 0918. 4-6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra, szwagierka i ciocia nasza

Ś. P.

MARJANNA KOŻUCH

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4-go grudnia, 1933 roku, o godzinie 11:20 rano, przeżywszy lat 28.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 7-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1929 No. Ballou ul., blisko Armitage Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna i Franciszek Kożuch, rodzice; **Genowefa i Stefanja,** siostry; **Józef,** brat; **Franciszek Harbut,** szwagier; **Franciszek Jr. i Donald,** siostrzeńcy, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936. 6

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy synek, wnuczek i siostrzeniec nasz

Ś. P.

RYSZARD W. STELNICKI MIEDEMA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 5-go grudnia, 1933 r., o godzinie 7-ej rano, przeżywszy lat 6 i 9 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8-go grudnia, o godzinie 2-ej po południu, z kaplicy pogrzebowego Martin Otto, 10928 Michigan Ave., na cmentarz Fairmont w Willow Springs.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Stefanja (z Biegalskich) Stelnicka Miedema, matka; **Jakób Miedema,** przybrany ojciec; **Stanisław i Marta Biegalscy,** dziadek i babcia; wraz z całą rodziną. 7

Dotknięte ciosem śmierci siostry naszej, członkini Tow. Harmonia, gr. 36, Związku Polek w Ameryce

Ś. P.

MARJANNY WEYNA

przesyłamy rodzinie słowa szczerego współczucia. Uprasza się członkinie o liczny współudział w pogrzebie który się odbędzie dnia 7-go grudnia, 1933 r., o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, pn. 1538 Holt ul., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej.

Helena Szydłowska, prez.

Kazimiera Kowalczyk - Trochim, sekr.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat, pół-brat, szwagier i członek nasz

Ś. P.

JAN ŚLIWA

Członek Tow. Sztandar Wolności, grupa 1010, Z. N. P. i Klubu Demokratycznego 31-ej Wardy, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5-go grudnia, 1933 r., o godzinie 4-ej rano w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2713 W. Augusta Blvd., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla Śliwa, żona; **Florentyna, Jan, Jr. i Wirginja,** dzieci; **Józef** brat; **Marjanna** bratowa; **Katarzyna Gazda,** siostra; **Katarzyna Bzdon,** pół-siostra; **Stanisław Gazda i Józef Bzdon,** szwagrowie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Telefon Haymarket 0936. 7

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

KAROL NESTEROWICZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5-go grudnia, 1933 r., o godzinie 3:55 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8-go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 2745 Fullerton Ave., do kościoła św. Mikołaja, przy ulicach Oakley i Rice, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teofila, żona; **Eleonora, Janina, Stanisława Jabłońska i Olga Talashek,** córki; **Augustyn Jabłoński i Jan Talashek,** zięciowie; **Jan i Antoni,** bracia; **Marjanna i Albina,** siostry; **Robert i Ronald Jabłońscy,** wnuki; wraz z całą rodziną. 7

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

Ś. P.

MARJANNA SZPECK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5-go grudnia, 1933 roku, o godzinie 3-ej rano, przeżywszy lat 22.

Dom żałoby pn. 963 W. 36-ta ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech, mąż; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

REZOLUCJA

Dwór św. Ireny, nr. 445 Foresterek wyraża serdeczne współczucia rodzinie zmarłej członkini.

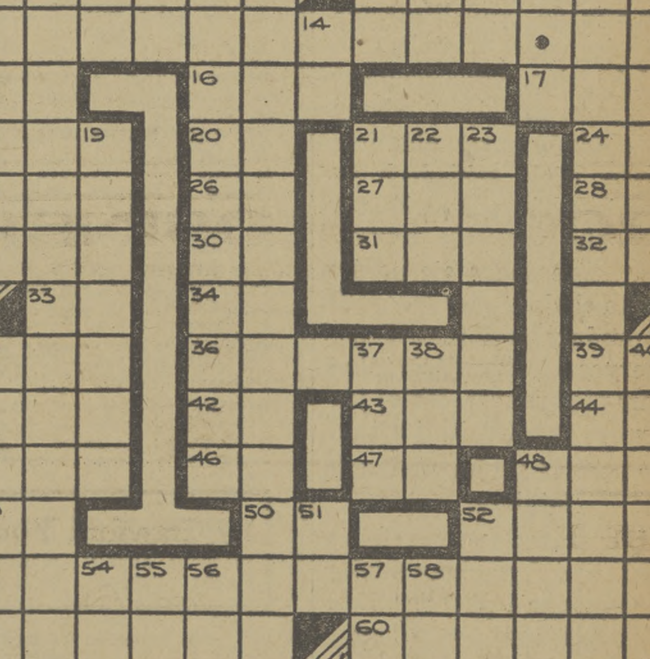
Ś. P.

ZOFJI WIELAND

Uprasza się członkinie o zebranie się przed kościołem św. Heleny, w czwartek, dnia 7go grudnia, o godzinie 9:30 rano, by oddać jej ostatnią przysługę.

Matylda Grochowina, nadleśniczyni.
Katarzyna Schultz, sekr. prot.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



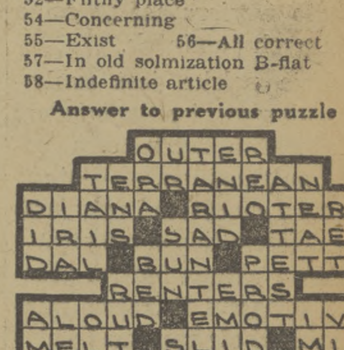
ACROSS

1—Pointed weapons
7—Appetizer on toast
13—Highroads
15—Smallest state (abbr.)
16—Literary fragments
17—Skill
18—Kind, sort
20—Theological degree
21—Residue of combustion
24—Point of compass
25—Put on
26—Exclamation
27—Also
28—Alternative conjunction
29—Combining-form within
30—Grandchild (Scot.)
31—Tree
32—Canadian province (abbr.)
33—Old Testament
34—Ourselves
35—Likely
36—Institution of learning
39—Lord Provost (abbr.)
41—Definite article
42—Interrogatory interjection
43—Purchase
44—Abraham's birthplace
45—Three times a day (Lat. abbr.)
46—Thus
47—The thing
48—Any (Scot.)
49—Suffix, of the nature of
50—Bone
52—Bone of the leg
53—Treatment with carbolic acid
59—Makes smooth and shiny
60—Whoever he may be

DOWN

1—Long step
2—Meditative
3—Prefix, dawn or beginning of
4—Measure of area
5—Resorts in the country
6—Institutions founded by Robert Raikes
7—Courthouse (abbr.)
8—English motor-license symbol, meaning Cornwall
9—Symbol for sodium
10—Plow (Lat.)
11—In law, relationship between two states recognizing same ruler (2 words)
12—Compound ethers
14—Southern state (abbr.)
19—Tied
21—Consumed
22—The sun
23—Pious discourse
35—Garrets
37—Japanese sash
38—Not in
40—Surname of heroine of "The Scarlet Letter"
48—Mid-western state
51—Note of scale
52—Filthy place
54—Concerning
55—Exist
56—All correct
57—In old solmization B-flat
58—Indefinite article

Answer to previous puzzle



Ciekawe Spostrzeżenia i Obserwacje z Pobytu w Polsce.

Jeżeli chodzi o wrażenia turystów zwiedzających Polskę, to chyba najbardziej ciekawe są spostrzeżenia, wypowiedziane przez tego, który urodził się i wychował w tym kraju i na ziemi Macierzy nigdy nie był.

Do takich należy właśnie dr. Edward Warszewski, który dopiero przed tygodniem, wraz ze swą urodziwą małżonką powrócił z podróży poślubnej.

„Jadąc pociągiem pospiesznym z Wiednia, raniutko obudziliśmy się już na granicy polskiej (Zebrzydowice), — gdzie nadzwyczaj grzeczni i uprzejmi urzędnicy celni zjawili się w wagonie, pytając czy jest co do oclenia, widząc jednak prawdziwych turystów Polaków z Ameryki, cała rewizja ograniczyła się jedynie do wymiany słów.— Nagle po krótkiej podróży znaleźliśmy się w polskiem otoczeniu, — polska mowa, polskie napisy — wszystko to wywarło ogromne wrażenie, — wrażenie pod każdym względem dodatnie. Urzędnicy celni jak i służba w pociągach jest nadzwyczaj grzeczna i uprzejma, wagony czyste, a za pomocą słuchawek całą drogę do Warszawy słuchaliśmy polskich programów radjowych. Patrząc z wagonu, zauważyłem z napisów na wielu fabrykach, iż dawniej wiele zakładów przemysłowych znajdowało się w rękach obcych, sądząc z nazwisk niepolskich, dziś przeszły one w ręce polskie. — Polska to bogaty kraj rolniczy, co również da się zauważyć obserwując z okien wagonu.

Warszawa — to wielka i ruchliwa metropolja.

„Warszawa, imponująca, — życie wre i kipi, widać znaczne obroty handlowe, ruch na ulicach ogromny, tak jak u nas w Chicago, lub w innem mieście w tym kraju.

„Zwiedziłem szereg szpitali i klinik. Doskonale prowadzone, — technika operacyjna nie ustępuje zachodnio-europejskiej, ta ostatnia różni się jednak nieco od metod stosowanych u nas w Ameryce. Obserwując całkiem bezstronnie szpitalnictwo w Polsce, można się wiele nauczyć.

„Warunki sanitarne i higjeniczne są świetne, czystość ulic stolicy uderza każdego przybysza.

„Wszędzie podejmowano nas z nadzwyczajną gościnnością, wszędzie iście po dżentelmańsku. Cały dzień spędziliśmy w Warszawie, zwiedziliśmy wszystko co tylko godnem było widzenia — Zamek, Łazienki, Muzea — a jakże, poznaliśmy także i życie nocne w stolicy.— Wszędzie pełno, wszędzie gwarno, a co nas najwięcej uderzyło, to atrakcje muzykalne i taneczne w wielu zakładach gastronomicznych, postawione są na wysokim poziomie artystycznym, które dadzą się porównać tylko chyba z pierwszorzędnemi produkcjami teatralnemi w Ameryce. Rzeczywiście talentów tam nie brakuje. Mniej jazzu, a więcej prawdziwej sztuki.

Polska szczyci się komunikacją lotniczą.

„Z Warszawy pofrunęliśmy do Krakowa. Aeroplany znakomite; wygodne i wielkie „Fokkery" podtrzymują stałą komunikację na wielu linjach, a procent wypadków jest bardzo znikomy — o nich nie słyszy się wcale; po trzech godzinach lotu znaleźliśmy się w Krakowie. Oczywiście zwiedzaliśmy wszystkie niemal pamiątki historyczne, uniwersytet Jagielloński, — największe jednak wrażenie wywarł kościół Panny Marji na Rynku. Kraków posiada w sobie coś odrębnego — na tle wielkiej kultury i historji powstałe miasto zawierające w sobie tyle cennych pamiątek.

Kuchnia polska jest znakomita, nadzwyczaj urozmaicona, a co najważniejsza zdrowa, połączona ze smakiem, — dlatego też je się z apetytem i przyjemnością. Hotele tak samo czyste i wygodne, usługa bardzo grzeczna. Z drogami w Polsce miałem możność się zapoznać jedynie w okolicach Warszawy, które są bardzo dobre i dostosowane do nowoczesnych wymagań ruchu samochodowego. Na prowincji pozatem uderzyła mnie



Skreślił Dr. Edw. Warszewski, Profesor chirurgji.

wysoka kultura koni, hodowla których jest w Polsce wysoko postawiona, takie przynajmniej wyniosłem wrażenie.

W Polsce wiele mówi się o wojnie.—Przebywając czas jakiś w Polsce mimowoli odczuwa się pewien niepokój, — tu i tam mówi się i słyszy o możliwości wojny, — o prawdopodobieństwie zbrojnego starcia. — Armja polska w świetnym stanie, wszędzie widzi się pełno wojskowych.

„No a teraz na zakończenie ogólne zdanie o Polsce. — Kraj żyje pod znakiem czynu postępu, we wszystkich dziedzinach, rozwija się i buduje w tempie iście amerykańskiem. Złoty polski niezachwiany, jest dziś jedną z najsilniejszych walut, — z pobytu w Polsce pozostały jak najmilsze wrażenia, dumni czuliśmy się, iż praojcowie nasi z Polski pochodzą."

Państwo młodzi w swej podróży zwiedzili także i cały szereg innych państw przed przybyciem do Polski, skąd w drodze powrotnej udali się aeroplanem do Paryża, — później do Havru, gdzie też pełni pięknych wrażeń wsiedli na okręt do New Yorku. Do Chicago doktorostwo Warszewscy przyjechali przed tygodniem.

Z INSTALACJI W CICERO.

W Community House w Cicero, odbyła się piękna instalacja nowozałożonego oddziału Ligi Morskiej No. 43 im. Gen. Gustawa Orlicz Dreszera, ku uczczeniu pamięci jego pobytu w Ameryce z wizytą na konwencję Legjonu Amerykańskiego, tego dzielnego i niestrudzonego orędownika ideologji morskiej.

Na instalację przybyli zaproszeni wicekonsul Lipaczyński, prezeska Wydziału Kobiet Zw. Nar. Pol., p. drowa Stefanja Kalisz i członkowie Zarządu Głównego LMR.

LMR—43 został założony dzięki energicznym zabiegom p. drowej Heleny Ostrowskiej, małżonki lekarza w Cicero oraz dzięki zacnym paniom: Franciszce Czaja, Walerji Kasperskiej, Stanisławie Poch i Pelagji Wiza, które też weszły do zarządu tego oddziału, składającego się obecnie już z około 30 członków.

Piękny ten wieczór poświęcony ideologji morskiej uświetnił śpiew p. Róży Nowaczewskiej. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: prezeska Ostrowska, prezes zarządu głównego Matuszczak, wice-prezeska Piątkiewicz, naczelny komendant Borowski, oraz wicekonsul Lipaczyński.

Wszystkie mowy były nacechowane gorącą miłością i oddaniem dla sprawy Morza Polskiego, zrozumieniem ważności sprawy handlu polskiego z Ameryką i szerzeniem zdrowych i silnych fundamentów dla przyszłych pokoleń.

Dlaczego Strug Odmówił?

Mówią, że Andrzej Strug dowiedziawszy się o swym wyborze do Akademji powiedział:

— Nie strugajcie ze mnie warjata!

Odmowę swą zaś motywował tem, że nie znosi „fraków".

Świat Stoi Na Beczce Prochu—Mówi Baker.

Czasy obecne, to jak życie w magazynie z materjałami wybuchowemi — powiedział wczoraj N. D. Baker, b. sekretarz wojny w gabinecie prez. Wilsona, kiedy przemawiał na bankiecie Chicagoskiego Klubu Ekonomistów w Palmer House.

Najbardziej wybuchowy materjał — mówił dyplomata — jest opinja publiczna, która staje się coraz bardziej zapalną i coraz bardziej niebezpieczną. Świat nadal jest rządzony opinją publiczną. Organizowanie opinji publicznej świata i jej wielkie znaczenie jest jednomyślne i spontaniczne. Najmniejsza nawet iskra może wzniecić nowy pożar świata."

Mówca mówił następnie o zagadnieniach Dalekiego Wschodu w szczególności o sytuacji w Japonji.

— Jak długo? — pytał — naród musi znosić nieporządki i waśnie w domu swego sąsiada?

Baker twierdził dalej, że Japonja nie porzuci swego programu ekspansji terytorjalnej ponieważ Japończykom jest coraz ciaśnej na wyspach i będą musieli znaleźć obszary kolonizacyjne na stałym lądzie Azji. Z przemówienia Bakera można było zrozumieć, iż nie jest on przeciwny zajmowaniu przez Japończyków terytorjów chińskich, gdzie dawniej panowało życie, a dzisiaj bandy opryszków harcują po pustyniach, leżących odłogiem i niewykorzystanych przez nikogo.

Bakera przedstawił Charles C. Dawes, który wzywał również zebranych, aby popierali akcję prez. Roosevelta, tak samo, jak w czasie wojny cały naród stanął murem przy programie prezydenta Wilsona.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i .65 setnych centa. Bondy polskie 8-proc., $67.25; bondy 7-proc., $86.00.

Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pn. 1500 N. Dearborn Parkway.

Prezes Cucamonga Valley Wine Co. wysłał wczoraj Prezydentowi Rooseveltowi tuzin butelek starego wina kalifornijskiego. — Cóż, kiedy Dystrykt Kolumbji, a więc Washington pozostaje nadal suchym. Wino będzie musiało czekać w piwnicy Białego Domu, dopóki kongres nie uwolni stolicy kraju od prohibicji.

Litwinow, komisarz spraw zagranicznych jedynego na świecie mocarstwa komunistycznego, które przez 16 lat stroniło od monarchów, jak od zarazy, panujących jeszcze miłościwie w wielu państwach — złożył onegdaj wizytę królowi włoskiemu, Emmanuelowi. Wódz komunizmu uścisnął prawicę królowi i powiedział mu, iż się czuje szczęśliwym na stopniach tronu włoskiego, stojąc przed obliczem Jego Majestatu.

Król włoski musiał być zadowolony z takiej wizyty, lecz cóż ma zrobić biedny król od parady? Mussolini kazał — król wykonał i targ przypieczętowano.